Nr 14. Kraków 17 Kwietnia — Niedziela. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 16 kwietnia.

Dziennik Powszechny zwraca w numerze z d. 12go b. m. uwagę na list z Krakowa, który zamieszcza. Pominąć go istotnie nie można, a nawet niejedno z niego zacytować nam przyjdzie, albowiem *Dziennik* wskazując jego ważność, chciał zapewne dać poznać, że podziela jego zdanie i dążności.

List ów jest wymierzony jedynie przeciw artykułowi *Chwili* z 31 marca i artykułowi *Czasu* z 3go b. m. Pomimowolnie więc wrócić znów musimy do przedmiotu, nad którym przedłużać dyskusyę zdawało nam się zbytecznem. Sądziliśmy bowiem, iż wypowiedziawszy wyraźnie co myślimy o ukazach 2go marca, jako o fakcie, na mocy którego włościanie w Królestwie Polskiem od dnia wczorajszego uwłaszczeni zostali, dosyć będzie wspomnieć, że fakt uwłaszczenia odpowiadał życzeniom i usiłowaniom całego kraju, aby na tej rzeczywistej podstawie oprzeć obowiązki wszystkich mieszkańców pod względem tej zmiany. W kwestyi inicyatywy upatrywaliśmy tylko kierunek postępowania w obec zaszłego faktu. Taż sama zapewne myśl kierowała i *Chwilą*, gdy dziwiła się, że *Dziennikowi Powszechnemu* nie chodziło o to, co się stało, ale tylko jak się stało, że zamiast być urzędowym komentatorem, dowieść się tylko stara, jakoby uwłaszczenie włościan nastąpiło na przekór ogólnemu życzeniu.

Owóż nie omyliła się *Chwila*. Nie tylko poprzednie artykuły *Dziennika*, ale i ów ważny „list z Krakowa“ dowodzą, że go jedynie kwestya inicyatywy obchodzi. Czytamy w nim wprawdzie, że „w wielkiej sprawie zajmującej teraz całą Polskę — rząd „i naród — chodzi o to, co i jak się stało, „czyjem ogłoszony ukaz jest dziełem, kto „autorem reformy“ — ale wszystkie rozumowania i dowodzenia skierowane są ku temu, aby wykazać nie to „czyjem ukaz jest dziełem“, ale to, że kraj nigdy i żadnego nie miał w rzeczonej formie udziału, że nietylko nie życzył jej sobie, ale nawet przeszkadzał. Drugim zamiarem bardzo wyraźnym owego „listu z Krakowa“ jest odparcie zarzutu politycznej strony ukazów 2go marca, którą scharakteryzowaliśmy za *Chwilą*, mówiąc: „że rząd używa tej re„formy za środek, gdy tymczasem kraj „uważał ją zawsze i dzisiaj uważa za „cel.“ Autor „listu z Krakowa“ pisze: „Zważywszy wszystko, posiadacze własno„ści ziemskiej nie mogą być inaczej oce„niani, tylko jako działający pod wpływem „rachub samolubnych i (dodaje w cudzysło„wach) „„uważali całą tę sprawę za środek, „„gdy tymczasem rząd uważał ją zawsze „„za cel, i tak ją dziś uważa.““ Mniejsza o to, że w dziennikarstwie uchodzi zawsze za słabość bronić się bronią przeciwnika i popełniać na nim plagiat, bo to zawsze zdradza ubóstwo; ale zobaczymy, czy argumenta przytoczone przez autora „listu z Krakowa“ upoważniają go do obrócenia przeciw nam tego, zdaniem naszem, odpowiedniego ze wszech miar ocenienia rzeczywistej sytuacyi. I tak, czytamy w „liście z Krakowa:“

Reforma ta, jak wszystko wskazuje, oddawna była przygotowana, ale była odroczona przez roztropność; wypadki, jakie zaszły w kraju, przyśpieszyły jej ogłoszenie, bo wypadki te szybko doprowadziły kwestyę do stanu dojrzałości.

Wyznajemy, że nie widzimy wskazówek, aby reforma ta *oddawna przygotowana była* przez rząd. Może o tem wie *Dziennik*, ale my nie wiemy. Przygotowana gdzie? Chyba w Petersburgu; a zobaczymy zaraz, że i to nie było wcale widocznem. Jeżeli były przygotowania, to w Towarzystwie rolniczem, w ostatnich ukazach o skupie, a głównie w opinii krajowej. Administracya czyli rząd były jej przeciwne, jak się to z dalszego ustępu „listu“ okazuje:

W istocie jasnem jest, kiedy się bada postępowanie administracyi w kwestyi włościańskiej w Polsce, że dozwalając się kierować szczerem i bezinteresownem pragnieniem polepszenia losu włościan, nie sądziła, aby było roztropnem w podobnym przedmiocie zbyt się spieszyć. Reformy społeczne są ważnemi rzeczami; dotyczą one licznych i szacownych interesów, wymagających aby je oszczędzano; postępowanie w tej dziedzinie skokami byłoby wystawieniem na zawody, byłoby wystawieniem kraju na niebezpieczeństwa, których skutki mogłyby długo i strasznie się odzywać, i wszelki rozumny rząd, dbający o pomyślność kraju, do zarządu którego jest powołany, unika zwykle wystawienia się na podobne niepewności losu...

Podziękować tylko *Dziennikowi* wypada za ów komentarz ze stanowiska rządowego zrobiony do listu hr. Zamoyskiego, który niedawno ogłosił, a który przedrukowała *Chwila*, dodając do niego uwagi właśnie te, które tu czytamy powtórzone przez autora listu. Ale jakże to pogodzić z oskarżeniem i potępieniem hr. Zamoyskiego przez *Dziennik Powszechny?* Wszak właśnie hr. Zamoyski nie chciał owego niebezpiecznego *skoku*, a któż ów skok dziś czyni, jeżeli nie rząd rosyjski? Czyż nie mówił p. Zamoyski, że „z czasem dojdziemy do celu“? To też pisze dalej autor „listu z Krakowa:“

List hr. Zamoyskiego rzuca szacowne światło na położenie rzeczy. Nie można w istocie przypuścić, aby rzeczywiście zachodziła taka wybitna jak wskazuje list różnica zapatrywania się pomiędzy Towarzystwem rolniczem a jego prezesem, w którym Towarzystwo się niejako uosobniało, i żeby jedno chciało uwłaszczenia chłopów, kiedy drugi go odrzucał w sposób tak stanowczy, że kontrakta czynszowe w dobrach hrabiego, jak to każdy wie w naszych stronach, zawarte są nie na dłuższy termin niż dwadzieścia lat...

Cóż lepiej właśnie dowodzi, jak ów termin, że różnica nie *taka wybitna*, że p. Zamoyski nie odrzucał uwłaszczenia *w sposób tak stanowczy?* Widocznie p. Zamoyski po latach dwudziestu spodziewał się zmiany, a zmianą tą cóż innego być mogło jak uwłaszczenie, ów cel, do którego z czasem dojść mieliśmy?..

Lubo już z powyżej cytowanych ustępów wypada widocznie, że rząd przeciwny był uwłaszczeniu, co właśnie utrzymywała *Chwila*, jeszcze wybitniej wyraża się autor „listu z Krakowa“ w następujących słowach:

Jeżeli rząd, jak to wynika z uwag samego *Czasu*, działał ostrożnie, strzegąc się w kwestyi włościańskiej złudzeń i niewłaściwych kroków będących zwykle ich skutkiem, z tego wynikło, że Towarzystwo rolnicze, którego nie wstrzymywały podobne względy, i które posuwało, a raczej zdawało się posuwać wszelkiemi siłami radykalny środek bezzwłocznego uwłaszczenia włościan, to jest ustąpienia włościanom gruntów, wszakże za wynagrodzeniem, było pod wpływem niebezpiecznych złudzeń i słuchało podszeptów samolubstwa, mogących ściągnąć w przyszłości nieobliczone klęski na kraj. Czy to z zaślepienia, czy z wyrachowania, Towarzystwo rolnicze weszło na błędną drogę, rzecz to niewątpliwa, a przypuszczalnem jest, że wybrało drogę, na którą weszło jedynie dla tego, że administracya postępowała inną. Innemi słowy, Towarzystwo agronomiczne w tej kwestyi stanowiło, co nazywają systematyczną opozycyę rządowi będącemu tłomaczem myśli monarchy....

Nie myślimy wcale bronić tu Towarzystwa Rolniczego, bo nie o to nam teraz idzie. Niechaj pogodzi kto jak może sprzeczności *Dziennika*, który potępia hr. Zamoyskiego i o samolubstwo oskarża za to, że nie chciał bezzwłocznego uwłaszczenia, a oraz potępia Towarzystwo i oskarża je o takież samolubstwo za to, że do bezzwłocznego uwłaszczenia dążyło. Niewiemy więc, czego chce *Dziennik*, ale to wiemy, iż napisał wyraźnie, że Towarzystwo posuwało uwłaszczenie, że inną szło drogą jak rząd, a rząd był „tłumaczem myśli monarchy.“ Pytamy więc, gdzie się uwłaszczenie przygotowywało i kto brał inicyatywę w tej reformie: czy rząd rosyjski czy kraj? . . . Nic to nie pomoże stósować do rządu uwagi, które *Czas* do kraju napisał, nie pomoże uderzać na Towarzystwo Rolnicze i o systematyczną obwiniać je opozycyą; właśnie ów zarzut opozycyi najlepiej dowodzi, kto pragnął owej reformy: rząd czy kraj? Lepiej było być tak loicznym jak *Inwalid*, który i rząd w Królestwie Polskiem o samolubstwo obwiniał, i utrzymywał, że nikt nie chciał dobra włościan, aniżeli jak to uczynił *Dziennik*, mówiąc, że rząd był „tłomaczem myśli monarchy“, bo wtedy można się zapytać: gdzie były one przygotowania do uwłaszczenia, o jakich *Dziennik* zapewnia?

Nie będziemy kwestyi inicyatywy na pole historyczne przenosić. Nie odpowiedział *Inwalid* na daty, jakie mu *Chwila* przytoczyła, nie będziemy podnosić tych, jakie autor „listu z Krakowa“ przywodzi. Skoro daty są jedne *za*, drugie *przeciw*, zatem służy to jako dowód, że kwestya włościańska raz mniej raz więcej kraj poruszała. Tak bywa zwykle z każdą myślą, nim przejdzie w wykonanie. Zapytamy jednak autora „listu z Krakowa“, który pisze: „my co znamy historyą“ — czemu żąda od szlachty polskiej tego, czego żadna inna nie dokonała? Skoro zna historyą, a chcemy wierzyć mu na słowo, to wie, że w dziejach społeczności takie właśnie reformy jak włościańska, natrafiały zawsze na instynkt zachowawczy klasy szlacheckiej, która, lubo się nakłaniała do tego kroku, przeprowadzić go zawsze chciała bez *skoków*, a po tem co czytaliśmy w *Dzienniku*, potępiać jej za to nie można. Ale darmo! to co jest *roztropnością* u rządu, autor „listu“ *samolubstwem* u szlachty nazywa, i nie ogranicza się tylko na sądzie o jej postępowaniu, ale nawet przesądza jej intencye. Utrzymuje, że „*Dziennik* „miał zasadę zaprzeczania Towarzystwu Rol„niczemu szczerej inicyatywy; że przejrzał „dobrze zamiary swych przeciwników, i że „dla odsłonięcia ich knowań ogłosił list hr. „Zamoyskiego.“..... Wzięło więc inicyatywę Towarzystwo Rolnicze, ale *nieszczera!*... *Zamiary*, ale nie *czyny* swych przeciwników *przejrzał Dziennik*, a jakie *knowania* zawiera list p. Zamoyskiego — wiadomo!

Wszystkie te podejrzenia i zarzuty zwrócone widocznie na to, aby, skoro już się nie da zaprzeczyć inicyatywy, usunąć przynajmniej od rządu stronę polityczną ukazów, do której przyznaje się otwarcie *Inwalid*. Alež pierwszy ustęp „listu z Krakowa“, powołany przez nas, stronę tę jak najjaśniej przedstawia. Czytamy w nim, że „wypadki, jakie zaszły w kraju, przyspieszyły ogłoszenie reformy.“ Cóż to znaczy, jeżeli nie, że reforma jest politycznym środkiem? Wprawdzie czytamy dalej: „że wypadki te szybko doprowadziły kwestyę do stanu dojrzałości.“ Zobaczymy zaraz w dalszym ustępie, czy kwestya ta jest dojrzałą. Reasumując się, pisze autor „listu z Krakowa:“

Ukazy są niewątpliwie dobrodziejstwem dla najliczniejszej klasy ludności, posuną o znaczny krok cywilizacyę w tym kraju, ale, żeby spełniły obietnice jakie w sobie zawierają, trzeba, żeby były wykonywane z wielką roztropnością i bez obcych im względów, bez niepotrzebnych zawikłań; trzeba aby klasa, której będą narzucone ofiary, przyjęła szczerze, bez tajemnej myśli, położenie przedwczesne może, ale które stworzyły wypadki i żeby usuwała trudności rządowi zamiast mu je tworzyć. Na nieszczęście można się obawiać, że ta konieczność nie jest powszechnie uznana, i należy się spodziewać, że stronnictwa krańcowe, których projekta krzyżują ukazy, wszystkich użyją środków dla stawienia zawad i skrzywienia ich rozwoju, przeszkadzając ustaleniu dobrej harmonii co do tak ważnego przedmiotu pomiędzy rządem a właścicielami. Dwa artykuły *Chwili* i *Czasu*, o których wspomniałem w tym liście, usprawiedliwiają te obawy, bo napisane są w duchu uporczywej niechęci przeciw Rosyi i wywołają nowe burze.

Zaprawdę nie wiemy, o jakich burzach i jakich obawach mówi autor „listu z Krakowa“, oraz, co znaczy, że nagle „stronnictwo krańcowe“ przeciwne jest ukazom, skoro w całym liście zawsze tylko szlachta miała przywilej być oskarżaną o niechęć i przeszkody w uwłaszczeniu. Lecz nie o to nam teraz idzie, przeto znów powyższe okoliczności pomijamy, aby podnieść, że zdaniem *Dziennika* reformy *są może przedwczesne, a stworzone wypadkami*. Na nic się więc nie przyda mówić, że kraj uważa je za środek a rząd za cel, bo aż nadto widoczna, że się ma przeciwnie, tak jak nie uda się udowodnić nawet *Dzennikowi Powszechnemu*, że inicyatywa w sprawie uwłaszczenia do rządu wyłącznie należy, a tem samem przekonać Europę, o co mu zapewnie głównie chodzi, że reforma ogłoszona ukazami 2go marca wbrew życzeniom szlachty polskiej wypadła.

Ministeryalny dziennik wiedeński *Botschafter* mówiąc o przyjęciu Garibaldego w Anglii, takie robi spostrzeżenia polityczne w swoim artykule wstępnym:

....Byłoby płaskością chcieć go (Garibaldego) poniżać albo ujmować czci, jaka go spotyka. Gdy atoli jest on przeciwnikiem naszym, my jesteśmy jego przeciwnikami i mniej nas zajmuje zapisywanie tych oznak czci, jak raczej zastanowienie się nad faktem, że ci od których oznaki te wychodzą, są „najlepszymi naszymi sprzymierzeńcami.“ Rzecz dzieje się w Anglii, i angielscy ministrowie ciągną poprzed procesyą z zapaloną gromnicą, a po jej skończeniu odbywają rewolucyjne mycie nóg. Z tego ogólnego punktu widzenia zajmuje nas ten wypadek. Zawsze to zbiera ciekawość rozpatrzeć się o ile można najdokładniej w swoich przyjaciołach i „najlepszych sprzymierzeńcach.“

Zawsześmy przeczuwali, że cele konserwatywne, a nawet reakcyjne, któremi przymierze angielsko-austryackie starało się w Wiedniu wtulić się, nie są czem innem, jak ponętą u wędki. Otóż pokazuje się, że najzupełniej się to potwierdza. Obchód garibaldowski niemoże w żaden sposób uważanym być za demonstracyę konserwatywną. Udział dla Polaków — a pod tym względem można było być w Wiedniu spokojnym—był jedynie nieuniknioną komedyą, która, choćby ją również odgrywali torysi, niebyłaby nas wprawiła w kłopot. Samego nawet Papieża chcieli konserwatywni synowie Albionu zakonserwować, o ile do tego zdawała się im być potrzebną pomoc ludzka. Prawda wyszła na wierzch, i scena się zmieniła. Nowy obraz roztacza się przed naszemi oczami. Wspaniale on przybrany, a przecież, jak w pewnym liście prywatnym kompetentny sąd dał się słyszeć, „nie kosztuje tyle co wojna.“

Wyrażenie to, które nas prowadzi do właściwie politycznej strony tej sprawy, dało nam do myślenia. Jak je rozumieć należy? Czy miało to znaczyć tyle, że Anglia, aby zaoszczędzić pieniędzy, wpada na chiński systemat pokazywania malowanych twierdz i bateryj; czy też miało to znaczyć, że obchód Garibaldego jest dla nas (Austryi) rzeczywiście groźbą wojny, niekosztując Anglików tyle pieniędzy co wojna? Obawiamy się niemal, że to ostatnie jest prawdą. Obchód Garibaldego jest moralną kampanią Anglii przeciw Austryi. Byłaby ona o tyle bez niebezpieczeństwa; gdyż moralnej potęgi, sławnego w polityce angielskiej „*moral power*“ wcale się nie lękamy. Jak ów jenerał hiszpańsko-amerykański, któremu pewien reprezentant ludu groził moralną siłą swego kraju, powiedzielibyśmy: „oto nasi żołnierze! a gdzie wasza siła moralna?“ Ale właśnie przypada teraz podróż lorda Clarendona, która się spotyka z obchodem Garibaldego. Francya czemś więcej nas obchodzi, aniżeli moralna siła Anglików. Czy Garibaldi i lord Clarendon znaczą rzeczywiście, iż Anglia i Francya weszły na wspólną drogę polityki, której Garibaldi jednym jest z głównych wyobrazicieli? Jeżeliby tak było, wtedy pierwszy obraz komedyi zwałby się „usiłowanem odosobnieniem Francyi,“ drugi zaś musiałby przygotować przymierze święte.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 15 kwietnia.

(z) Pół wieku już dobiega, jak zawód swój pisarski rozpoczął Aleksander hr. Fredro. Geniusz jego podniósł u nas komedyę do nieznanej przedtem w piśmiennictwie świetności, a cały naród uznaje dziś jednogłośnie zasługi jego położone dla sceny narodowej. Z tego powodu p. Miłaszewski, dzisiejszy dyrektor teatru polskiego poczuł się ze stanowiska swego do obowiązku uczynić inicyatywę celem uczczenia uroczyście pięćdziesiątletniego pisarskiego jubileuszu nestora sztuki narodowej. Na wczorajszem tedy wieczornem towarzyskiem zebraniu u siebie w gronie literatów, artystów i obywateli miejskich wniósł, ażeby jako hołd czci narodowej wybić kosztem powszechnym medal i dzień uroczystego wręczenia jubilatowi tegoż medalu uświetnić zarazem przedstawieniem teatralnem złożonem ze stosownie dobranych scen charakterystycznych z jego komedyj. Wniosek ten p. Miłaszewskiego poparli gorąco znajdujący się w tym zebraniu pp. Wincenty Pol, prof. Lipiński, Stanisław Pilat, tudzież inni obecni, zgadzając się w tem, że kiedy naród wybił medal na uczczenie zasług Kopczyńskiego, który mu dał gramatykę, na uczczenie zasług Tadeusza Czackiego, który mu dał szkoły, Lindego, który skarby języka ujął

Część literacko-artystyczna.

HELENIUSZA
listy z zagranicy.

(O Hiszpanii.)

Piszę z Madrytu. Hiszpania jest wielką dla mnie nowością; gorąco tu w lipcu najwyższe, jakie sobie wyobrazić można. To światło południowego słońca tak wielkie, rozlewa się po szerokich placach i ulicach, które zdobią błękitne, różowe pałace. W innych miastach domy są białe, szare; w Madrycie gmachy miejskie kolorowe, co bardzo zdobi. W mieście na ulicach drzew wiele, najwięcej akacyj parasolowych. Wytryski wody z paszcz lwich szemrzą. Gmachy tu piękne, ulice szerokie. Wszystko tu ma osobną fizyonomią, np. wojsko w żółtych mundurach, a domy niebieskie. Pięknie to odbija. Uwija się mnóstwo wózków na dwóch kołach, po prostu biedy, rodzaj taczek długich malowanych zielono z daszkiem, a w tej taczce są ławeczki po obu stronach, i zaprzężony koń jeden z siodełkiem. Hiszpanie nie są tak delikatni i piękni jak Włosi; grubsi i sztywni. Od Francuzów ta różnica: Francuz śpiewa, skacze, swiszcze, zwinny; Hiszpanie są ludzie powolnej, myślącej natury.

W Hiszpanii nie ma tak obfitych i bujnych winnic, jak są we Włoszech, ale w ogrodach śliczne i wielkie granaty, oleandry kwitną w gruncie, a Begnonie, Platany są wielkiej okazałości; z cyprysów wystrzygają ulice. Na samem tylko południu Hiszpanii można widzieć pomarańcze i figi, jednak w mniejszej ilości i nie wyrównywają owocom Sycylii. W czokoladę, kasztany słodkie i pomidory najszczególniej Hiszpania obfituje.

Hiszpania ma głównym patronem śgo Izydora, rolnika oracza, co oznacza, że krajem jest rolniczym. Wszędzie też spotkać można nie obszerne ale uprawne polka pszenicy, przy mieszkaniach zebrane stożeczki. Wszędzie chleb biały. Wielkie ma zbiory bujnej kukurudzy. Pełno pomidorów jak duże jabłka i cebuli białej, zwanej dla swej wielkości hiszpańską. Pieprz turecki jest bardzo używanym i lubionym. — Nie ma jak we Włoszech marmurów; kamień czarny ciosowy. Pełno wszędzie wzgórz lesistych wielką paprocią okrytych, dużo rozłożystych kasztanów ze słodkim owocem, między któremi idą drogi najlepiej urządzone i ciosowym obmurowane kamieniem. Dosyć już jest kolei żelaznych. Najwięcej podróżują pocztą dyliżansami; przemieniają konie po 5 milach dobrych, jadą wybornie, powozy tylko nie są wygodne. Wojsko hiszpańskie ma postać szlachetną; kapelusze noszą podobne jak wojsko papiezkie, tylko z białemi kokardami, kamasze ponsowe, złociste przy nich pasiki. Mało go bardzo widać. — Wolność osobista jest wielka, zupełna w Hiszpanii. Żadnych przeszkód nie czynią cudzoziemcom i podróżnym; najmniejszych nie robią zapytań. Tej wolności używa cały lud, widać to na szlachetnym, przystojnem odzieniu i wesołej postaci. Święta w Hiszpanii są niezmiernie zajmujące dla wesołości ludu, muzyki i tańców; wszędzie widać harmonie i formy niewymownie miłe; swoboda, wesołość jest pełna i wielka, ale z granic powagi i wdzięku nie występują nigdy. W Madrycie po ulicach grają ciągle na gitarze; ta muzyka jest prawdziwie hiszpańska i bardzo przyjemna, jedyna, jaką można spotkać na świecie.

Fontanny i posągi rzymskim nie zrównywają. Kawiarnie są z balkonem na ulicę wystawionym, płótnem kolorowem przykrytym. Piękna jest sala deputowanych, przed nią ogród miły i pomnik dla Cerwantesa, pierwszego z pisarzów hiszpańskich.

Muzeum madryckie posiada kilka obrazów Rafaela najwyższego w świecie malarza, a przytem tak pobożnego. Same tylko kreślił obrazy religijne. Nadewszystko N. M. Panny zachwycające są obrazy jego w Rzymie. Bóg widocznie kierował tą ręką, która mu służyć, chwalić go pragnęła. Madryt posiada jego Madonę, tak zwaną Perła. Co to za roskosz widzieć tę perłę Rafaela i jego Matkę Boską *Agnus Dei*. Jest tu i hiszpański malarz sławny w świecie całym, Murillo, którego *Zachwycenie śgo Bernarda*, *Dziecię Jezus dające się napić wody śmu Janowi* i wiele innych, są czarujące.

Dziwny to stan być w Hiszpanii i Madrycie wśród ludzi i nikogo nie znać, od nikogo być nieznanym, nie rozumieć i nie być rozumianym. Jednak żyć silnie można i duchem czytać te wielkie dzieje hiszpańskie, które, zdaje się dziś, jakby już przeszły. Hiszpania już nie tak panująca i tak wielka jak niegdyś, lecz nie umarła, jakoby usnęła; i widne w tym śnie jej dostojne i wzniosłe oblicze.

Co najwięcej, życie religijne, silne, namiętne, fantastyczne ustąpiło. Zawsze jednak w Hiszpanii pobożność i głębsze uczucie jest, i wyższe, jak we Francyi.

W Hiszpanii dziś już nie monarchia silna, najpotężniejsza w świecie, już nie religija katolicka, najgoręcej wyznawana — ale konstytucyjna tylko panuje. Dla konstytucyi na większych placach we wszystkich miastach pomniki. Narody, które tak pragną zdobyć konstytucyę, za nią tyle krwi leją, gdy ją zdobędą, zupełnie są jak uśpione, nie czują żadnego zadowolenia; mają, jak gdyby nic nie miały. Widziałem to w państwie Emanuela i w Hiszpanii.

Sama konstytucya czyli ubezpieczenie wolności osobistych i publicznych nie zastąpi tego braku ducha, który naród z powołania jego ożywiał, i w nim istnieć na zawsze powinien. Braku tego ducha nie zastąpią instytucye i najswobodniejsze wolności używania.

Hiszpania duchowi świata uczyniła za wielkie ustępstwa. Z niezrównanem zgorszeniem, niewymownym bólem serca patrzyłem na skasowanie wszystkich a wszystkich co do jednego klasztorów. Tam gdzie bywało po 40 zakonników Dominikanów, dziś są magazyny, składy broni, lub pracują rzemieślnicy. Tak to rewolucya francuska, jak najście najsroższego barbarzyństwa, po wszystkich przeszła krajach, tworząc zgrozę, zniszczenie religii i wszelkiej kościoła śgo własności. Wszystko jest wywrócone. Duch wieków, praca Zbawiciela, Jego krew i tylu męczenników zdeptana.

Ludzie sobie utworzyli nowego Boga, który się juntą, parlamentem, konstytucyą nazywa. Dla tej junty stoi w Madrycie posąg. Ale z tego posągu wieje ten sam duch, co niegdyś z pogańskich bogów, które miały inne nazwiska, znaczyły cześć oddawaną sobie samym. Pycha człowieka i zmysłowość przybiera różne nazwiska i barwy.

Hiszpania przeto przestała być tą sławną i wielką Hiszpanią, co wydawała wielkich wojowników i królów. Duch jej zmalał. Znikło gorące duchowe życie Boże; zastąpiły je cisza, milczenie.

W Hiszpanii jednak te zmiany cywilizacyi i postępu nie zatarły dawnej pobożności i ducha charakteru hiszpańskiego; chociaż skasowano klasztory, jednak pozostałe kościoły są pełne zawsze. Wśród najgłębszej ciszy, z podniesionemi do góry rękoma modlą się wszyscy w głębokiem uciszeniu, i wzniesieniu szczerem ducha. Księża świeccy, w znacznej liczbie, po 20 tu naraz, przy kościołach większych mieszkają; są tak ścisłej obserwancyi, takiej pobożności wzorowej, jak w innych krajach Kapucyni. Odmawiają wspólnie i publicznie w chórach pacierze kapłańskie. W kościołach nie ma ławek, nikt usiąść się nie odważy; całą Mszę św., a szczególnie od prefacyi do kommunii, wszyscy słuchają klęcząc: jest to zwyczaj prawdziwie katolicki i hiszpański, trwający do dziś dnia.

W tej jeszcze destrukcyi Hiszpania dochowała swoją cechę hiszpańską; na obliczu jej klęczącego ludu, w ciszy duchowego uniesienia, widać jeszcze tę wiarę głęboką, i to szczere a zupełne przejęcie się katolicką wiarą. Tu widzieć można jeszcze katolików żywych, zupełnych. Hiszpanie mają dotąd w zupełności dochowane szczere uczucie i przywiązanie wielkie do Ojca św., do stolicy apostolskiej. To słowo Ojciec św., ma siłę, moc, i potęgę duchowną jeszcze w wiernej Hiszpanii. W Europie po tem zrabowaniu Stolicy apostolskiej, opinia wszystkich narodów stanęła

i przechował w słowniku, słusznie należy uczcić podobnież zasługi Aleksandra hr. Fredry, którego dzieła zastępowały u nas miejsce gramatyki, słownika i szkoły w najgorszych czasach, kiedy nasz język i narodowość najbardziej były upośledzone, a w braku szkół i instytucyj narodowych, scena ojczysta utrzymywała czystość języka i uczuć narodowych.

Postanowiono tedy jednogłośnie podać natychmiast prośbę do wys. władz rządowych o dozwolenie zebrania drogą składki krajowej potrzebnego funduszu, tudzież złożenia komitetu, któryby się zajął wykonaniem całego przedsięwzięcia. Po otrzymaniu pozwolenia wys. rządu, postanowiono zaprosić do składu rzeczonego komitetu następujące osoby, mianowicie z artystów: wnioskodawcę dyrektora sceny polskiej i p. Tepę, którego przedsięwzięto zarazem prosić o wykonanie popiersia na medalionie, z literatów pp. Wincentego Pola, Stanisława Pilata, prof. Lipińskiego, Franciszka Waligórskiego i Władysława Zawadzkiego, z obywateli wiejskich p. Włodzimierza Dieduszyckiego, z obywateli miejskich p. Chylińskiego, z wydziału krajowego pp. Maurycego Kraińskiego i Jakóba Zakrzewskiego. Złożony z pomienionych osób komitet będzie miał obowiązek zajęcia się wygotowaniem pomysłu do ułożenia medalu i wybiciem onegoż, a to jak najśpieszniej tak, aby medal w ostatnich dniach maja b. r. sędziwemu jubilatowi wręczony został.

Kiedy mowa o uczczeniu zasług położonych około podniesienia sceny narodowej, przychodzi mimowolnie na myśl zapytanie, co też się dzieje ze sprawą pomnika dla śp. Kamieńskiego, na który to pomnik przed trzema czy czterm laty znaczne wpłynęły składki, za pośrednictwem mianowicie redakcyi *Przeglądu Powszechnego*, a następnie *Dziennika Polskiego*. Dyrekcye teatru niemieckiego i polskiego dały na ten fundusz po jednem przedstawieniu, a księgarnia p. Jabłońskiego zajmowała się także przyjmowaniem pieniędzy składkowych. Po zamknięciu składki złożył p. Jabłoński pieniądze, przez siebie zebrane, w kasie oszczędności. Inne kwoty zostały zapewne równie bezpiecznie i korzystnie tymczasowo umieszczone. Rozmaite wówczas podawano projekta co do sposobu uczczenia pamięci śp. Kamieńskiego. Jedni chcieli mieć popiersie jego ustawione w gmachu teatralnym, inni doradzili obrócić uzbierane pieniądze na wydanie zupełne pism po nim pozostałych, inni uznawali za najtrwalszy dlań i najużyteczniejszy pomnik ustanowienie pod imieniem jego jednego lub kilku stypendiów dla uczniów szkoły dramatycznej. Rzecz poszła w odwłokę. A gdy nie pora nam dzisiaj stawiać posągi marmurowe, a projektowana szkoła dramatyczna polska nie prędko jeszcze zapewne będzie założona, a zatem i utworzenie stypendyów dziś jeszcze jest przedwczesne, należałoby przynajmniej, ażeby nim fundusz uzbierany należycie według przeznaczenia swego będzie zużytkowany, zawiadamiać publiczność w peryodycznych sprawozdaniach o obrocie i stanie tego kapitału składkowego, który przez przeciąg lat kilku musiał się już zapewne znacznie pomnożyć odsetkami.

Wiedeń 15 kwietnia.

— *r.* Wiadomość o opuszczeniu szańców dypelskich nie potwierdziła się; okazała się ona najzupełniejszą baśnią, jak ongi owa o wzięciu Sebastopola przez Tatara podana wieść. Ale jak każdy dym wskazuje, że gdzieś musi być ogień, również i w rzeczonej baśni o opuszczeniu Dypla tkwiła iskierka prawdy. Albowiem w poniedziałek, wtorek i środę toczyły się za pośrednictwem Anglii żywe układy o opuszczenie wyspy Alsen, przyczem duńsko-angielskie żądanie zmierzało właściwie do przedwstępnego zawieszenia broni, do częściowego pokoju względem duńskiej załogi na wyspie Alsen. Rzeczywiście myślano we wtorek w Kopenhadze o bezwarunkowem ustąpieniu dla uratowania armii od zupełnego zniszczenia. W tem nagle zmieniło się położenie w skutek zdarzenia, którego wcale się nie spodziewano: w skutek prędko zapadłej uchwały niemieckiego zgromadzenia związkowego. Wbrew wszelkim oczekiwaniom i wszelkim domysłom gabinetów już tego tygodnia zgodzono się względem przyjęcia konferencyi i wysłania na nią pełnomocnika; Bawarya ustąpiła, a zastępca jej p. Pfordten złożywszy już we wtorek referat na przyszłe (czwartkowe) posiedzenie, także ustąpił z pola. Przez to można było mieć nadzieję, że konferencya zbierze się do 20 t, m. a tem samem zaniechać można było odroczenia jej aż do maja. Do początku maja Duńczycy nie mogliby utrzymać się; do 20go kwietnia zaś możliwem jest stawienie oporu, a w takiem razie konferencya zebrawszy się podyktuje zawieszenie broni *uti possidetis*. Rzecz prosta, że korzystniej dla Duńczyków, jeśli naówczas będą jeszcze mieć w rękach dypelskie warownie, i stąd to pochodzi ta nagle znów odżywiająca się gotowość do walki i usiłowanie utrzymania się przez tych prawdopodobnie ostatnich ośm dni na dotychczasowem stanowisku.

Baron Biegeleben, przeznaczony na drugiego pełnomocnika austryackiego na konferencyi, udaje się dziś w wieczór na Berlin, gdzie dwa dni zabawi, do Londynu.

Wczoraj odbyła się tu pierwsza urzędowa uroczystość na cześć nowego meksykańskiego tronu; hr. Rechberg dawał dla przybyłego tu meksykańskiego posła p. Murphy obiad, na który między innymi zaproszeni byli: członek francuzkiego poselstwa hr. Mosburg — bo książę Grammont jest w Paryżu — i poseł hiszpański della Torre d'Ayllon.

Wezwanie księcia Grammonta do Paryża jest, jak to ze strony całkiem wiarogodnej podają za rzecz bardzo pewną, w związku z posłannictwem lorda Clarendona do stolicy francuzkiej. Od ustąpienia Stansfelda stosunki z Londynem nieco się polepszyły; Cesarz Napoleon korzysta z pory i znów dąży do urzeczywistnienia projektu k o n g r e s o w e g o; a w układach z Clarendonem głównie chodzić ma o rozszerzenie konferencyi szlezwicko holsztyńskiej na *congrès restreint* (kongres szczuplejszy), na którą wniesioną ma być jako drugi przedmiot układów sprawa polska. Z powodu ostatniej wezwany został książę Grammont na poufną radę do Paryża; zwrot ten zrobił w tutejszych dyplomatycznych kołach wrażenie i nie mało przyczynił się do wysłania p. Biegeleben i do przyspieszenia uchwały związkowej.

Wrocław 14 kwietnia.

† Nie masz dziś takiej niedorzeczności, mianowicie kiedy o sprawę polską chodzi, którejby dzienniki pruskie i austryackie pewnego koloru nie zamieściły w swoich kolumnach, skoro tylko niedorzeczność taka przypada do ich politycznego tandeciarstwa. *Gen. Cor.* ubiega się o prym z *Kreuzzeitung* w podawaniu tego rodzaju wiadomości. Zwyczajnie nie można się dopatrzyć celu ich rozgłaszania. Niedorzeczność zbyt wielka, aby mogła zrobić efekt na publiczności. Do tej liczby należy wiadomość o zamierzanej wyprawie syna Garibaldego na morze baltyckie, która wylądowawszy w Prusiech, ma dotrzeć w Poznańskie, aby tam zrobić powstanie przeciw Prusom. *Gen. Cor.* ma zapewne pretensyą do uchodzenia za pismo poważne. Jakże może zamieszczać podobne brednie, które jej lada arlekin polityczny to z tej to z owej strony świata przysyła? Krótka odprawa, jaką otrzymała w środowym numerze *Czasu*, była bardzo trafną i wystarczającą. Mniej grzecznie obchodzą się z nią niezawisłe dzienniki niemieckie. Możemy oszczędzić sobie pracy czynienia z nich wyjątków, i za przykładem waszym pozostawić *Figarowi* i *Kladderatschowi* ilustracyą „tego najlekkomyślniejszego humbugu“ jak *Nationalzeitung* fabrykę podobnych wieści nazywa, dodając, „że zdaje się, jakoby półurzędowa prasa wzięła sobie chwilowo za cel, rozsiewaniem ich kazać zapomnieć o groźnej powadze obecnego położenia.“

Bo i półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* zatrudnia się chwilowo rozszerzaniem tego rodzaju wiadomości, biorąc je za podstawę do oskarżenia stronnictwa narodowego, prasy narodowej, a obok nich i księcia augustenburgskiego i księcia koburskiego, że uciekają się pod opiekę Francyi, i rachują na pomoc jej nie tylko w załatwieniu wedle ich myśli sprawy księstw nadelbiańskich, lecz i w ogóle sprawy niemieckiej, za co w nagrodę takich usług, gotowe są zrobić jej terytoryalne ustępstwa na pograniczu nadreńskiem. *Nationalzeitung*, odpowiadając na te insynuacye, które nie mają żadnego gruntu pod sobą, a są poprostu zdradą kraju, nazywa je „bezwstydnem kłamstwem.“

Szczególniejsza to polemika, którą organ półurzędowej prasy wywołuje w chwili, w której ze wszech stron głoszono i głoszą, że Prusy w zapatrywaniu się na sprawę księstw przechyliły się na stronę Francyi, a zatem, co na jedno wychodzi, że gabinet pruski stanął po stronie życzeń narodu niemieckiego, życzeń, które organ półurzędowy wygłasza za zdradę kraju. Nie wyglądaż to na innego rodzaju „humbug,“ który dziennik półurzędowy podnosi w celu obałamucenia opinii publicznej przed samem zebraniem się konferencyi londyńskiej? Albo nie jestże to znakiem nowego zachwiania się polityki pruskiej, spowodowanego wieścią o prawdopodobnem zbliżeniu się mocarstw zachodnich do siebie?

Tymczasem piszą znowu z Frankfortu do *Nationalzeitung* następujące szczegóły: „Przed kilku dniami, jak słyszę, 8go b. m., nadeszła do Paryża druga depesza pruska w kwestyi podstawy narad konferencyjnych, którą hr. Goltz natychmiast panu Drouyn de Lhuys komunikował, i w której p. Bismark wyznaje swoje zadowolenie, że w głównej rzeczy znajduje się w zupełnem porozumieniu z Francyą. Główne punkta zapatrywania się gabinetu pruskiego mają być w depeszy tej tak oznaczone: prawo publiczne księstw, interes mocarstw europejskich i życzenia ludności. Polityka kongresu wiedeńskiego, która dzieliła kraje, bez zważania na życzenia i interesa ludów, ma być w depeszy tej potępiona, równie jak protokół londyński, wychodzący z podobnej polityki.“ *Credat Judaeus Apella.*

Koniec końców, stanowisko tutejszego gabinetu inaczej się przedstawia w prasie liberalnej, inaczej w prasie uważanej za półurzędową. W Bundestagu nie przyszło także do porozumienia z mocarstwami naczelnemi. Bo, jak słychać, pełnomocnicy Bundestagu nie otrzymają umówionej pomiędzy trzema interesantami instrukcyi, na którą się nie zgodzono, i obstawać tylko będą „za jak można najobszerniejszą udzielnością polityczną księstw.“ Pełnomocnikiem pierwszym ma być pan Beust, minister saski, drugim p. Pfordten, minister bawarski. Dzisiejszy telegraf zapewne o tem doniesie.

Tymczasem wojsko pruskie posiędzie szańce dyppelskie, albo szturmem zdobyte, albo dobrowolnie przez Duńczyków opuszczone. Wiadomości o tem do tej chwili niemasz.

Lwów 15 kwietnia. *Gazeta Lwowska* zamieszcza czwarty wykaz osób stanu cywilnego prawomocnie zasądzonych w miesiącu marcu 1864, przez c. k. sądy wojenne w Galicyi i w Krakowie z wyjątkiem Lwowa jak następuje:

3. C. k. sąd wojenny w Rzeszowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj według § 66 k. k. przez powtórny udział w powstaniu polskiem.

1. Edward Gawalewicz, 40 lat z Bielin, na 9 miesięcy więzienia.
2. Maciéj Stępek, 36 lat z Haczowa, na 5 miesięcy więzienia.
3. Franciszek Kalandyk, 23 lat z Hermanowy, na 6 miesięcy więzienia.
4. Stanisław Wnękowicz, 28 lat z Łancuta,
5. Marcin Nowak, 35 lat z Łancuta,
6. Stanisław Frączek, 45 lat z Łancuta,
7. Karol Zieńkowski, 18 lat z Dobromila; ci 4éj na 4 miesiące więzienia.
8. Jan Schmid, 20 lat z Brzozowa,
9. Władysław Kęskiewicz, 28 lat z Krakowa; ci dwaj na 5 miesięcy więzienia.
10. Jan Oleski, 18 lat z Łancuta, na 4 miesięcy więzienia.
11. Aleksander Nowosielski, 30 lat z Targowicy, na 5 miesięcy więzienia.
12. Józef Hojnik, 19 lat z Bochni,
13 Daniel Pypczyński, 19 lat z Brodów; ci dwaj na 4 miesięcy więzienia.
14. Adam Piasecki, 20 lat z Warszawy,
15. Marceli Drogowski, 26 lat z Włocławka w Królestwie Polskiem,
16. Franciszek Kamiński, 18 lat z Szczebrzeszyna,
17. Grzegórz Ostrowski, 19 lat z Piaseczyna w Królestwie Polskiem,
18. Julian Chołkiewicz, 38 lat z Chrzanowa w Królestwie Polskiem; ci 5ciu na 5 miesięcy więzienia.
19. Jakób Róg, 26 lat z Budziwoja,
20. Ludwik Fusiek, 23 lat z Woli Raniżowskiéj; ci dwaj na 8 miesięcy więzienia.
21. Marcin Kędzierski, 20 lat z Dynowa,
22. Józef Wach, 20 lat z Dębowic,
23. Jakób Dul, 26 lat z Jaty; ci trzej na 7 miesięcy więzienia.
24. Józef Kuczma, 27 lat z Krasnego; na 6 miesięcy więzienia.
25. Edward Domain, 23 lat z Przeworska; na 7 miesięcy więzienia.
26. Błażéj Węglarz, 19 lat z Łętowni,
27. Jan Mazga, 22 lat z Pełkini; ci dwaj na 6 miesięcy więzienia.
28. Mieczysław Marecki, 22 lat z Sieniawy, na 7 miesięcy więzienia.
29. Stanisław Seredyński, 30 lat z Jasła, na 8 miesięcy więzienia.
30. Franciszek Ptaszek, 21 lat z Rudnika, na 6 miesięcy więzienia.
31. Leopold Bąkowski, 21 lat z Częstochowy, w Królestwie Polskiem, na 7 miesięcy więzienia.
32. Józef Wis, 17 lat z Zaczernia,
33. Mateusz Zieliński, 18 lat z Chrzanowa; ci dwaj na 6 miesięcy więzienia.

4. C. k. sąd wojenny w Tarnowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj według § 66 k. k. przez udział w powstaniu polskiem.

1. Karol Adamski, ekonom 33 lat z Łęk górnych.
2. Antoni Mroziński, czeladnik krawiecki 23 lat z Kent,
3. Antoni Jalec, uczeń gimnazyalny 17 lat z Kent,
4. Józef Roszkosz, czeladnik szewski 31 lat ze Lwowa; ci 4réj na 8 tygodni więzienia.
5. Wojciech Mizur, 21 lat z Lusławic,
6. Teofil Porębski, czeladnik szewski 17 lat z Krakowa,
7. Władysław Orzechowski, czeladnik krawiecki 19 lat z Krakowa,
8. Jan Ber, czeladnik szewski 18 lat z Krakowa,
9. Franciszek Krulikowski, czeladnik krawiecki 24 lat z Krakowa,
10. Bernard Sklarczyk, czeladnik lakierniczy 18 lat z Krakowa,
11. Aleksander Wilczyński, recte Wojciech Porębski czeladnik szewski 16 lat z Krakowa,
12. Władysław Kwaśniewski, czeladnik murarski 18 lat z Krakowa,
13. Stanisław Paździerski, 16 lat z Krakowa,
14. Michał Rekert, uczeń gimnazyalny 19 lat z Krakowa.
15. Ignacy Szmieszkiewicz, czeladnik murarski 17 lat z Krakowa,
16. Franciszek Szybalski, czeladnik szewski 30 lat z Nowego Sącza,
17. Franciszek Dawczyński, czeladnik szewski 22 lat z Nowego Sącza,
18. Tadeusz Florkiewicz, czeladnik szewski 18 lat z Dubiecka,
19 Stanisław Nazim, wyrobnik 39 lat z Skawiny,
20. Jan Turon, malarz 29 lat z Trzeniec,
21. Tomasz Iwański, 16 lat czeladnik ślusarski z Żywca,
22. Władysław Laski, czeladnik szewski 20 lat z Krakowa,
23. Franciszek Pindelski, czeladnik ślusarski 20 lat z Krakowa,
24. Józef Rother, zecer drukarski 17 lat z Krakowa,
25. Paweł Kubicki, czeladnik szewski 17 lat z Krakowa,
26. Józef Kiszka, terminator ciesielski 17 lat z Krakowa,
27. Teofil Domaradzki, lokaj 23 lat z Krakowa,
28. Andrzéj Prochowski, terminator murarski 14 lat z Radymna,
29. Walenty Szatkowski, czeladnik kuśnierski 20 lat z Krakowa,
30. Tomasz Larysz, palacz z kopalni 23 lat z Jaworzna,
31. Paweł Fitz, tkacz 27 lat z Nowéj wsi szlacheckiéj; ci 27miu na 6 tygodni więzienia.
32. Wilhelm Reppert, kelner 41 lat z Unghwaru w Węgrzech,
33. Juliusz Weiss, kamieniarz 28 lat z Kesmarku w Węgrzech,
34. Ignacy Jaworski, komisant handlowy 25 lat z Iglo w Węgrzech,
35. Jan Miciński, uczeń gimnazyum 17 lat z Krakowa; ci 4réj na 5 tygodni więzienia.
36. Hieronim Glanz, komisant handlowy 19 lat z Tarnowa; na 4 tygodnie więzienia.
37. Wojciech Kowalik, krawiec 30 lat z Liszek, na 8 tygodni więzienia.

b) Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom.

38. Aeschel Zucker, machlerz 36 lat z Tarnowa,
39. Stanisław Maroszek, parobek 36 lat z Woli przemykowskiéj; ci dwaj na 10 kijów.

Z c. k. centralnéj dyrekcyi sądów wojennych w Galicyi i Krakowie

Lwów 7 kwietnia 1864.

Wiedeń 15 kwietnia. Dnia wczorajszego miał posłuchanie u J. C. Mości poseł sejmu dólno-austryackiego Dr Schuselka, na którem dziękował J. C. Mości za akt łaski przywracający go do praw politycznych. Cesarz Jmć przyjął łaskawie podziękowanie, dodając, iż cieszy się z osobistego poznania p. Schuselki. Poseł zrobił uwagę, że stanowisko opozyjne, jakie dotąd zajmował, zajmuje tylko w najrzetelniejszym zamiarze i że zawsze pełen jest najszczerszego patryotyzmu prawdziwego Austryaka. J. C. Mość przemówił jeszcze kilka uprzejmych słów i pożegnał Dra Schuselkę jak najłaskawiej.

J. C. Mość przesłał wiedeńskiemu komitetowi wystawy na korzyść biednych węgierskich 1000 złr.

Postanowieniem z 10go kwietnia r. b. nadał Cesarz Jmć marszałkowi sejmu salcburskiego, prezesowi sądu krajowego, Józefowi Weissowi, w uznaniu jego zasłużonego działania, krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od opłaty.

— Jego Ex. minister marynarki odebrał następujący list własnoręczny od Cesarza meksykańskiego:

„Kochany baronie Burger! Występując z wojennej marynarki J. C. Mości, życzę sobie zostawić ciału, do którego przez wiele lat należałem, znak mojej przychylności, przeznaczając kapitał 10,000 złr., jako fundusz na ten cel, aby odsetki od tego kapitału rozdzielano rocznie pomiędzy sześciu najstarszych inwalidów marynarzy stopnia podoficerskiego.

Przesyłam więc W. Ekscelencyi wspomianą sumę z prośbą, abyś się zajął korzystnem jej umieszczeniem i przeprowadzeniem potrzebnej do zamierzonej fundacyi czynności urzędowej, przy czem jeszcze postanawiam, że prawo rozdawania rzeczonych odsetek służyć ma każdorazowemu dowódzcy marynarki.

„Miramare 10go kwietnia 1864 r.

Arcyksiążę *Ferdynand Maksymilian.*

Na list z powinszowaniem prymasa węgierskiego kardynała Scitowskiego odpowiedział po węgiersku Cesarz Maksymilian w następujących słowach:

„Wasza Eminencyo! Przyjm W. Em. za swoje szczere życzenia moje najserdeczniejsze podziękowanie. Jeżeli co zdoła ulżyć przykrą boleść rozłączenia, to szczególnie serdeczne życzenia, które ze wszech stron dochodzą od takich mężów, którzy życiem swem publicznem dali niewątpliwe dowody znakomitego charakteru. Ufam w pomoc dobroci boskiéj, bez któréj moja siła i mocna wola nie wystarczyłaby na spełnienie mego zadania: ustalenie przyszłości kraju w skutek krwawych starć zaciekłości stronnictw już w upadku się znajdującego.

Mam nadzieję, że mi nie braknie błogosławieństwa Wszechmocnego na téj drodze, jeżeli prawi nie całkiem zapomną o mnie w swéj modlitwie, i dla tego też z ufnością polecając się przyjaźnéj pamięci W. Eminencyi zostaję

W. Em. życzliwym przyjacielem

Maksymilian.

Miramare 11go kwietnia 1864.

Według depeszy z Miramare w *Wiener Ztg* umieszczonej Cesarstwo meksykańscy odpłynęli wczoraj o godzinie 2ej po południu na fregacie „Novara“ przesyłając ostatnie pozdrowienie mieszkańcom Wiednia.

W Civita Vecchia, a względnie w Rzymie Cesarstwo zatrzymają się krótko, a podług *Vaterlandu* może także w Walencyi, przyczem odwiedzą może królowę hiszpańską.

Dzienniki wiedeńskie podają następującą wiadomość o zrzeczeniu się praw dynastycznych w Austryi przez Cesarza meksykańskiego:

Arcyksiążę Maksymilan zrzekł się w swojem i swych przyszłych następców imieniu wszystkich praw po mieczu, dopokąd dom habsbursko-lotaryński żyć będzie w linii męskiej; czyli innemi słowy: Wszyscy Arcyksiążęta i męscy potomkowie Arcyksiążąt wyprzedziliby go na wypadek w następstwie tak, że nawet toskańska drugą linia przyszłaby w danym razie do posiadania tronu przed potomkami Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana. Tylko pod względem niektórych praw majątkowych i dochodów zapadły szczegółowe dla Arcyksięcia bardzo korzystne postanowienia, które jednak jako całkiem prywatnej natury nie tyczą się prawa publicznego. Akt zrzeczenia się podpisali oprócz członków cesarskiej rodziny ministrowie Rechberg, Schmerling, Esterhazy, wicekanclerz Karolyi, radzca stanu Gehringer, kanclerz nadworny Mazuranic, wielki marszałek dworu hr. Kuefstein, fcm. Benedek i namiestnik Toggenburg.

Rosya.

Inwalid Rosyjski ogłasza dziś instrukcyę dla szkół żeńskich stanu duchownego w eparchiach zachodnich, zakomunikowaną rządzącemu Senatowi w wydziale najświętszego (świątiejszyj) rządzącego synodu d. 8 (20) stycznia 1864 r. i zatwierdzoną. Szkoły te mają zadosyć czynić dawno przez dzienniki rosyjskie wygłaszanej potrzebie zapobieżenia szerzenia się polskości w rodzinach duchowieństwa kościoła wschodniego, przeciw czemu przed kilku miesiącami tak energicznie występował Siemaszko. Przyjmować tam będą tak na koszt rządu jako i na prywatny córki popów i dyakonów, od lat 10 do 12. Kurs będzie sześcioletni. Oprócz katechizmu, historyi świętej, obrzędów kościelnych, uczyć będą czytania i pisania po rosyjsku i w języku cerkiewnym, gramatyki, arytmetyki, geografii i historyi Rosyi „ze zwróceniem szczególniejszej uwagi na dzieje miejscowej cerkwi w tym kraju“, coby pożądanem być mogło, jeżlibyśmy nie wiedzieli, że instrukcya ma tu na celu obudzenie w uczennicach nienawiści do Unii i Polaków, wystawiając ich jako prześladowców prawosławia, które jako wiarę przodków młodym dziewczętom przedstawiać będą; by zaś zasady w domu nabyte na zawadzie temu nie stały, przyjmują tylko dzieci lat 10 i 12 w tych szkołach. Uczyć mają także rękodzieł i śpiewu kościelnego. Szkoły te, po jednej w każdej dyecezyi ufundowane, zostają pod najwyższą opieką cesarzowej, a zarząd ich bliższy miejscowym biskupom powierzony.

Lecz nie rząd sam tylko bierze się do tej sprawy. *Inwalid* zachęca społeczność rosyjską, by także, mając na celu tę wielką potrzebę wychowywania w czysto moskiewskim duchu córek książęcych, poparła wszelkiemi siłami projekt nie da-

---

wyraźnie i jawnie za Wiktorem Emanuelem; w Hiszpanii jednej, opinia narodowa, chociaż jest postępowa i zupełnie kasacyi klasztorów przychylną, jednak potępiła Emanuela. W tej próbie, w tym sporze, dała się uczuć w swej głębi katolicką.

Bardzo wiele w Hiszpanii jest wspaniałych katedr, jako w Toledo, w Leonie, w Burgos, Grenadzie, Sewilli. Co do bogactwa wewnętrzego i wspaniałości zewnętrznej, są tu najpierwsze w świecie kościoły; architektura tych kościołów jest gotycko-rzymska, a wiele z nich mają wzniosłość i kształt budowli maurytańskich; pomimo zniszczenia wojen pełne są srebra. Zupełne mają sobie właściwe urządzenie: chór dla kapłanów jest we środku kościoła, na przeciw ołtarza wielkiego. Nikt z ludu do ołtarza wielkiego się nie zbliże, stoją wszyscy za balustradą. Lud za balustradą klęczący formuje krzyż, krzyż z ludu jest bardzo przejmujący, uroczysty i piękny. Ołtarz wielki w kościołach hiszpańskich jest prawdziwe Sancta Sanctorum. Kapłani i biskupi odprawiając Mszą św. zbliżają się tylko. Mają dla siebie chór wewnątrz kościoła naprzeciw wielkiego ołtarza. Dużo jest w kościołach bocznych kaplic; tam się nieustannie odprawują Msze św. Kościoły hiszpańskie mają swoją osobną cechę, różne są zupełnie od owych, przezroczystych w Niemczech i we Francyi gotyckich i marmurowych włoskich; nie posiadają obrazów olejnych, ale niezrównane bogactwa w wyrobach srebrnych i kamiennych. Rzeźba tam utworzyła wielkie obrazy jako *Przemienienie Pańskie i Wieczerza.* Kościoły są z szarego ciosu, okazałe, gmachy potężne, wielkie, wzniosłe, jak gdyby z jakich brył wykute, jednak są harmonijne i piękne. W narodzie tylko najgoręcej katolickim i najpotężniejszym w świecie mogły się takie utworzyć świątynie; są to odłamki starożytnego Rzymu, ale Rzymu chrześciańskiego w zlewku z gotycyzmem wieków średnich, i pamiątkami Maurów. Wszystkie kościoły są ciemne, oświecone z góry. Cześć pierwszych wieków, jaką mieli Chrześcianie starożytni, dochowują hiszpańskie kościoły, nawet ją nieskończenie wyżej podniosły. W każdej niemal katedrze jest kardynał.

Hiszpanie niegdy szczególnie osobliwą, a większą, jak inne narody, mieli cześć dla grobu Zbawiciela. Zawsze najobfitsze płynęły ofiary. Kapłani, zakonnice w Ziemi śtej sami niemal Hiszpanie. Ten związek z grobem Zbawiciela i śtym Grodem trwa od wieków, od czasów Chrystusa Pana. Jakób Zebedeusz, starszy apostoł, którego Zbawiciel z Piotrem i Janem wybrał i był z nim na górze Tabor, nawrócił Hiszpanią, stał się uwielbionym jej patronem. Z Jerozolimy szedł do Hiszpanii, z Hiszpanii do śgo Grodu znów powracał. Wlał ducha wiary, tego ducha, który wprost od Zbawiciela otrzymał. Wiarę Hiszpania w najgorętszem uniesieniu przyjęła. Założył Jakób w Saragossie kościół dla N. M. Panny, po wszystkie wieki cudowny. Zostawił obraz ręką aniołów uczyniony, i podążył po koronę męczeńską do Jeruzalem. Ciało jego cudem do Hiszpanii powróconem zostało, w Compostelli złożone; Compostella przeto jest najświętszem miejscem hiszpańskiem. Przez wieki zwiedzali Compostellę pielgrzymi; ja podążyłem starego chrześcijaństwa drogą.

Przeszło dwa wieki temu Hiszpan jeden, nie znając narodu i języka, natchnieniem Boskiem wiedziony, zdążył do Polski. W miejscach tam świętych znalazł pomoc w potrzebach swoich i uzdrowienie. Zapisany cud ten i zdarzenie w kronikach naszych niezmierne zrobił na mnie wrażenie: nie tylko w życiu ludzkiem, we wszelkich jego stosunkach, ale i w sferze łaski jest wzajemność. Podążyłem przeto, jak mówię, drogą starego chrześcijaństwa. Otrzymana niegdy łaska dla Hiszpana w Polsce naszej, zmieniła mi się w nadzieję jej pozyskania napowrót dla całej Ojczyzny naszej w tej hiszpańskiej pielgrzymce.

Do Compostelli przybyłem na doroczne święto i najsolenniejsze w Hiszpanii śgo Jakóba. W wigilią iluminacye i rozmaite sztuczne a piękne ognie, nie ustępujące rzymskim, wspaniałą ciosową światynię compostelską w czarującym świetle przedstawiły. Prawdziwie to było magiczne widzenie. Przed samą fasadą kościoła na placu puszczano race, pękały gałki. Te światła nie sztuczny, ale rzeczywisty odkrywały gmach olbrzymi wspaniałością swoją i harmonijnym ogromem zadziwiający. Wśród tych świateł jawił się kościół i znikał. Nie był illuminowany jak śty Piotr w Rzymie, ale wśród najliczniejszych świateł dawał się widzieć, co się zdaje jeszcze być piękniejszem.

Nazajutrz, na śty Jakób, była solenna procesya z relikwiami śgo Jakóba, i summa, którą arcybiskup-kardynał celebrował. Kadzielnica olbrzymia w ten dzień tylko zawiesza się i puszcza; jak dzwon na summę, tak ją poruszają sznurem. Kadzielnica lata w czasie procesyi; po skończonej procesyi zatrzymują ją, i przez cały rok w składzie zostaje. W Compostelli jest osobna, w kościele głównym, kaplica relikwij bardzo drogo oprawnych; zbiór jest tak wielki, że żaden kościół na świecie równego nie posiada.

Trudno jest wypowiedzieć co się uczuwa w Compostelli; pewna jakoby samotność to miejsce najświętsze nieskończenie solenne otacza. Wzniesienie i skupienie ducha, głęboka skrucha i wiara silna, to są skarby, które pielgrzymi dla dusz swoich in hoc solennissimo loco naczerpać mogą.

Hiszpanie dzisiejsi nie są to już dawni bohatérowie, co mieli swój strój osobny, swoje barwy i cechy hiszpańskie, ale to nowi, ucywilizowani, w kapeluszach, dosyć sztywni, i żadnym sposobem nie mogący się nauczyć po francuzku. Nikt tu nie podróżuje, nikogo tu zdybać nie można. We Włoszech miałem dużo ziomków, nawet w Damaszku, a tu ani jednego.

W Madrycie widziałem bardzo ciekawą rzecz, muzeum wojskowe, muzeum artyleryi. W żadnej stolicy podobnego nie widać, jest kilka sal zajętych najpiękniejszą bronią. Jedna głównie poświęcona tryumfowi i zwycięztwu, jaki nad Francyą odniosła Hiszpania w r. 1808. Jest najprzód przedstawiona Hiszpania w postaci niewiasty, otoczona chorągwiami i prześlicznemi godłami, wzniesiona jakby na tronie, na piedestalu marmurówym, a obok niej dwa grobowce jenerałów sławnych w 1808 r.: Valerga i Luiz. Płaskorzeźby bronzowe bas-reliefs odcisnęły ich zwycięztwa. W kolumny poustawiane są karabiny całego świata, szwedzkie, norwegskie, pruskie, francuzkie, angielskie, austryackie, słowem jest to jakby wystawa najpiękniejszej broni całego świata nowożytnej i starożytnej. Armaty, kule, miecze i formy, modele armat. Myślą główną cześć dla Hiszpanii, dla jej wojska, za bohaterską obronę od Francuzów. W jednej sali od wchodu zawieszony arcy-wspaniały herb Hiszpanii, a po ścianach z obudwu stron herby wszystkich prowincyj, które do Hiszpanii należały, i chorągwie. Widzi się tu wielkość Hiszpanii, która niegdyś Peru, Meksyk, Grenadę, Neapol, Medyolan, Sycylię, Austryą, Holandyą posiadała — dziś tylko ma Kubę, wyspy Filipińskie, i pamięć dawnej wielkości. Na środku sali jest namiot królów katolickich, i wyrobione z gliny koloryzowanej miasto Madryt, twierdza Segowia. Mimowolnie schyliłem czoło przed Hiszpanią, co się bardzo Hiszpanom podoba. Prócz tego w Madrycie jest piękny obelisk na pamiątkę nieśmiertelnego heroizmu, patryotyzmu hiszpańskiego z r. 1808.

Co się tycze muzeum malarstwa, najsławniejszy i zachwycający jest Murillo. W tak silnem był zachwyceniu ducha i pobożności ten artysta, że i ciało, w dawnem malarstwie najbardziej uwydatnione, u niego zniknęło — jest jakby najprzezroczystszą powłoką ducha ludzkiego, jakby samo duchem było.

Najpiękniejsze obrazy jego: *Męczeństwo śgo Andrzeja, śty Bernard w zachwyceniu,* i wiele innych. Co najcudowniejszego, *Dziecię Jezus* podaje śmu Janowi chłopczykowi małemu wodę w miseczce, z której pije Jan śty; dziecię Jezus z barankiem. Samo widzenie tych obrazów Murilla godne największych trudów i podróży do Hiszpanii. Najsławniejsi tu dwaj ludzie Cerwantes i Murillo; wszędzie pomniki stawiają Cerwantesowi.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

wno zmarłego hr. Błudowa zaprowadzenia szkół prywatnych. „Projekt jego — według słów *Inwalida* — powinni obecnie wykonać rosyjscy ludzie na pamiątkę tego prawdziwie rosyjskiego człowieka i dla dopełnienia obowiązku społeczeństwa względem jedynych oświeconych przedstawicieli narodowości rosyjskich w zachodnim kraju Rosyi“ (to jest na Litwie). Plan tych prywatnych szkół zależy na tem, aby popi w tych parafiach, gdzie są szkółki ludowe, brali do siebie za wynagrodzeniem panny stanu duchownego na mieszkanie, któreby pobierały nauki od nauczycieli szkółek. Sam jednak *Inwalid* nie wielką, jak się zdaje, ma nadzieję, by się to w pożądany dlań sposób przeprowadzić dało dla trudności utrzymania kontroli.

Anglia.

Posiedzenie Izby wyższej w d. 11 poświęcone było całe rozprawom nad sprawą duńską. Lord Campbell zwrócił na wstępie uwagę Izby na korespondencyę odnoszącą się do kwestyi duńsko-niemieckiej, chcąc w niej znaleźć podstawę pewnych postanowień. Mowca udowodniwszy potrzebę dyskusyi w kwestyi duńskiej, mówi, że układy prowadzone były w sposób ubliżający godności kraju, i dowodzi, że naglącą jest rzeczą obmyśleć środek otrzymania praktycznego rezultatu. Jakkolwiek nie zgadza on się z dawaną radą wysłania w pomoc Danii floty, jednak sądzi, że rząd powinien był siłę morską wprowadzić do portu w Kiel. Jeżeli mocarstwa niemieckie mogły wkroczyć zbrojnie na terytoryum duńskie w celu obalenia rządu pod pozorem materyalnej rękojmi wykonania zaprzeczanego prawa, dla czegóżby rząd angielski nie miał zająć tego portu dopełniając zobowiązań swych względem Danii? Mowca mniema, że jeżeli Izba nie zatwierdzi tego zdania, mogłaby przynajmniej oświadczyć, że protokół paryski wi nien być ściśle zachowany.

Mowca proponuje przeto następujący wniosek: „Według zdania Izby, gdyby żądanie medyacyi, uczynione przez Danię, stósownie do zasady postawionej w protokóle paryskim z r. 1856, było gorliwiej popartem przez rząd JKMości, byłoby można zapobiedz rozlewowi krwi i innym klęskom spowodowanym wojną duńską i pokój europejski mniej byłby zagrożonym; według zdania tej Izby konferencya w sprawie duńskiej, w celu dojścia do rezultatu praktycznego, powinna być zespoloną ze środkami mogącemi przekonać mocarstwa europejskie, że rząd Jej K. Mości szanuje traktaty, mocą których Księstwo Szlezwickie zagwarantowane jest Danii przez W. Brytanię.“

Książe D'Argyll. Dyskusya tego rodzaju w obecnych okolicznościach postawiłaby rząd w krytycznem położeniu, jest bowiem wiele punktów, o których ministrowie z wielką tylko mówić mogą oględnością.

Mowca ministeryalny utrzymuje, że rząd obecny uczynił wszystko, aby zapobiedz wybuchowi wojny, lecz na nieszczęście usiłowania jego nie odniosły skutku. Czyż rząd lorda Derby mógł przeszkodzić wojnie włoskiej? Nie zdołał on również powstrzymać prądu wypadków, a czyż czyniono mu z tego zarzut. Nie można przeto winić rządu obecnego, iż nie powiodło mu się zabezpieczyć pokoju. Traktat 1852 r. nie wkłada na Anglię obowiązków, któreby nie wiązały zarazem innych mocarstw europejskich. W. Brytania nie ma powinności działać odrębnie i sama. Lecz rząd uczynił wszystko, aby wciągnąć inne mocarstwa do akcyi wspólnej. Gdyby owe mocarstwa były przystały na taką akcyę, możnaby było według zdania mowcy, wojnie zapobiedz.

W trzech wielkich sporach które się w ciągu lat 10 pojawiły, to jest w wojnie krymskiej, włoskiej i amerykańskiej, były w grze wielkie interesa i wielkie zasady, podczas gdy spory obecne są bez celu. Żaden z nich nie da się załatwić bez rozlewu krwi. Przypuściwszy, że Dania nie dopełniła zobowiązań traktatu 1852 r. pewną jest rzeczą, że i Niemcy niedopełniły ich względem Danii. Rząd angielski dążył ciągle do słusznego załatwienia tego sporu chcąc przeszkodzić rozlewowi i krwi i polityka jego, jak tego mowca spodziewa się, liczyć może na poparcie kraju.

Mowca radzi izbie odrzucić wniosok postawiony przez poprzedzającego mowcę.

Lord Grey przypomina, w jakich okolicznościach Izba prawodawcza zawotowała w roku zeszłym konstytucyę duńską, przypomina śmierć króla, zatwierdzenie tej konstytucyi przez jego następcę, protestacyę Prus przeciw konstytucyi, i w końcu twierdzi, że celem było Niemiec szukać pod jakimbądź pozorem kłótni z Danią. Anglia radziła Danii odwołać konstytucyę. Polityka taka byłaby zapewne lojalną, gdyby Anglia miała zamiar wystąpić w obronie Danii; lecz dawać taką radę bez zamiaru popierania Danii, nie było ani słusznem ani szlachetnym. Lepiejby było, gdyby Anglia wstrzymała się od wszelkiej interwencyi i naśladowała pełne godności postępowanie Francyi. Interwencya Anglii byłaby o wiele skuteczniejszą, gdyby była wysłała flotę na Ederę; nie należało się bowiem lękać, aby środek ten zapalił wojnę, gdyż wielkie mocarstwa niemieckie pojmowały następstwa takiej wojny. Ten środek byłby powstrzymał najście. Mowca powstaje w końcu przeciw sposobności prowadzenia wojny w Danii i zapytuje, dopóki Anglia znosić będzie, aby wojna toczyła się na tę stopę.

Hr. Russell. Pokazuje się ze słów szlachetnego mego przyjaciała, że nie tyle obwiniany jest rząd angielski o to, że nie przeszkodził wojnie, jak, że nie wziął w niej udziału.

Kwestyę duńską uważał mowca za nader ważną, która, gdy nie była załatwioną na czas, doprowadzić może do smutnych ewentualności. Badając jej fazy, zdaje mu się, że układy zawarte między Austryą i Prusami z jednej strony, a Danią z drugiej, mają charakter złowróżbny i sprzeczny. Dały one nie tylko Austryi i Prusom, lecz również Niemcom jeżeli nie prawo, to pozór do mieszania się w sprawy wewnętrzne i interesa prywatne monarchii duńskiej. Bez ducha pojednawczego z obustron musiały z tąd wyniknąć spory i zgubna walka. Jest to właśnie historya tego, co zaszło od lat dziesięciu.

Minister, zastanawiając się nad tą sytuacyą, uważał za swój obowiązek zrzec się wszelkiej myśli stronniczej i zbadać kwestyą bezstronnie, aby powziąść sąd jasny i słuszny. Otóż Dania przyrzekła w r. 1852 postawić Szlezwik na stopie osobnego państwa, mającego stany prowincyonalne, odrębną reprezentacyą i ministra kierującego administracyą miejscową. Trudno było dopełnić obowiązków tych w całości. Dania przyjęła je na siebie w chwili koniecznej potrzeby, gdy część jej terytoryum zajętą była przez obce wojska.

W przykrem swem położeniu Dania nie w jednym punkcie nie spełniła swych przyrzeczeń. Można się o tem przekonać z dokumentów przedłożonych parlamentowi. Lecz Niemcy korzystały z tego, co czyniła Dania, i wezwały ją, aby uczyniła to, czego uczynić nie mogła, i coby było wprowadziło panowanie niemieckie nawet do stolicy jej rządu i podkopało nie tylko całość nominalną lecz niepodległość Danii (słuchajcie).

Minister wyłuszcza powody egzekucyi w Holsztynie. Oskarżono króla Fryderyka VII. że stronniczo zapatrywał się na interesa swego kraju. Lecz następca jego nie zasługiwał na te zarzuty; i gdyby Niemcy postępowały były z większem umiarkowaniem, król Chrystyan byłby usunął wszelki powód zażaleń. Lecz tok rzeczy tak się ułożył, iż przyznać trzeba, że mocarstwa niemieckie więcej okazały chęci wzniecenia sporu, niż objawienia usposobień pojednawczych.

Aby zapobiedz wybuchowi wojny europejskiej, rząd angielski ponownie nalegał na Danię, aby dopełniła zobowiązań swych względem Niemiec. Lord Grey czyni rządowi zarzut z tego, iż doradzał cofnięcie konstytucyi listopadowej. Lecz ponieważ Dania zobowiązała się, jak wyżej powiedziano, osobną Szlezwikowi nadać konstytucyę, a księstwo to mogło się tylko za zezwoleniem swych reprezentantów zrzec swej konstytucyi, rząd Królowej mniemał, że konstytucya niezgadza się z zobowiązaniami przyjętemi przez Danię względem Niemiec, i lord Wodehouse wysłany do Kopenhagi radził również rządowi duńskiemu cofnięcie konstytucyi.

Lord Grey uważa za złe, że rząd czynił przedstawienia Niemcom, nie mając celu wystąpić zbrojnie. Czyni się to wtedy, gdy chodzi o własny honor, lecz, kiedy chodzi o utrzymanie pokoju pomiędzy innemi mocarstwami, odrzucenie propozycyj nie jest upokorzeniem. Nie chcieliśmy bez sprzymierzeńców przybierać roli obrońców swobód europejskich. Sprzymierzeńcami temi były dla nas Francya i Rosya. Przesłałem natychmiast depesze do owych rządów. Francya chciała sobie zachować swobodę działania. Rosya odpowiedziała podobnież, dodając, że środki nie pozwalają jej obecnie materyalną nieść pomoc Danii. Celem naszym było utrzymać równowagę Europy. Równowaga ta zarówno interesuje Francyę i Rosyę jak Anglię, i nie sama jej bronić powinna. Jakież otrzymaliśmy rezultaty? Oto, że mocarstwa niemieckie oświadczyły w d. 31 stycznia rządowi francuzkiemu, angielskiemu i rosyjskiemu, że szanować chcą traktat 1852 i całość Danii. Możemy teraz zebrać konferencyę; i oto jest wielki krok, któryśmy uczynili od stycznia.

Mowca poprzedni uczynił wzmiankę o wypłynięciu floty austryackiej na Baltyk. Rząd królowej uczynił w tej mierze przedstawienie w Wiedniu. Ryąd austryacki zaprzeczył, jakoby miał wysłać flotę na Baltyk, lecz ma ona tylko zająć stanowisko na morzu północnem w celu obrony handlu niemieckiego.

Lord Derby występuje w obronie lorda Russella co do usiłowań jego pogodzenia stron wojujących. Co do postępowania mocarstw niemieckich, mowca przypisuje je parciu rewolucyjnemu na drugorzędne państwa i współzawodnictwo Austryi i Prus względem stanięcia na czele Niemiec. W końcu ubowa on jedynie nad tem, że polityka angielka w sprawie duńskiej ustaliła przekonanie, iż interesa materyalne Anglii niedozwalają działać tak, aby zachować mogła charakter i urok wielkiego mocarstwa.

Lord Wodehouse pragnie, aby Anglia jak najmocniej mięszała się w obce sprawy, lecz gdy to uczyni, aby czyniła stanowczo.

Lord Russell. Powiem teraz parę słów o bombardowaniu Sonderburga. Bombardowanie to nie ulega wątpliwości. Jedyna wątpliwość istnieje co do zawiadomienia. Rząd pruski oświadcza, iż przed kilku tygodniami zawiadomił, iż Sonderburg może być bombardowany, jako stanowiący część warowni Dyppel. Usprawiedliwienie to nie zdaje się być całkiem zadawalniającem, gdyż zawiadomienie to powinno było nastąpić na 24 godzin przed bombardowaniem.

Lord Campbell cofa swój wniosek.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16go kwietnia. Wiadomo. że Akademia krakowska miała w tym roku obchodzić pięciowiekową pamięć założenia swego przez Kazimirza Wgo. Program tego obchodu jubileuszowego, przed dwoma laty przesłany Ministerstwu do zatwierdzenia, nie może być wykonanym w całéj swéj rozciągłości, jak mówi o tem odpowiedź teraz nadeszła z Wiednia, ze względu na obecne okoliczności, i ograniczy się na nabożeństwie. Zapewne nabożeństwo to odprawionem będzie na Zamku w katedrze, gdzie spoczywają zwłoki wielkiego założyciela Akademii Kazimierza Wgo, wnuczki jego królowéj Jadwigi, która uposażyła zakład przez dziada swego wzniesiony i męża jéj króla Władysława Jagiełły, tego głównéj szkoły opiekuna i założyciela dzisiejszych budynków uniwersyteckich.

— Odbieramy następujący list z powodu zaprzeczenia słowom naszym przez p. Miłaszewskiego, jakoby zamierzał wypuścić teatr krakowski w dzierżawę:

Szanowna Redakcyo! Reklamacya p. Miłaszewskiego co do oddania teatru krakowskiego drogą poddzierżawy, powoduje mnie do wyświecenia rzeczy jak następuje:

Z oddaniem teatru p. Miłaszewskiemu, powstał liczny poczet Obywateli tutejszych ze zdaniem, że zatrzymanie obu scen w jednem ręku jest monopolem, jako zaś monopol gdy w ogóle tak dla sceny jak dla artystów lub literatów pracujących nie może być korzystnym, przeto zniosłszy się między sobą zapytali p. Miłaszewskiego, czyby teatru krakowskiego tytułem poddzierżawy na cały przeciąg czasu dyrektorowi według kontraktu przysługującego, za umówionem wynagrodzeniem ustąpić nie zechciał. Do téj konferencyi z p. Miłaszewskim podpisany jako głównie kilkakrotnie umocowany przez wielu Obywateli ze względu, że wszystkie polskie dzienniki w Krakowie jak *Czas, Kronika, Wiek*, a niektóre dzienniki lwowskie jak *Dziennik Narodowy* swojemi krytykami zdanie ogólniejszem zrobiły; uważając zaś to polecenie za obowiązek, skoro go się podjąłem, takowe tak osobiście jak i następnie w towarzystwie kilku innych Obywateli spełniłem. Rezultatem rozmowy obustronnéj było: że p. Miłaszewski postawiwszy za swéj strony warunki i usłyszawszy z naszéj strony przeciwwarunki, tem samem a nawet wyraźnemi słowy: „*oddam i chcę oddać rzeczywiście teatr krakowski*“ zrzekł się tegoż; tak dalece zaś to obustronnie było obowiązującem, że wyznaczonym został do tego przeciąg czasu jednego miesiąca od dnia ostatniéj reprezentacyi, w którym gdyby p. Miłaszewski przystał na nasze warunki lub my na warunki p. Miłaszewskiego, to tak oddanie teatru jak i jego przyjęcie było wzajemnie obowiązującem. Cóż więc z osnowy wyrazów moich wypływa? niech to dziennik, który tę kwestyę podniósł rozwiąże, ja zaś miałbym w końcu tyle tylko jeszcze do nadmienienia, że p. Miłaszewski zaprzeczając w reklamie swojéj, że nigdy teatru krakowskiego nie chciał ani myślał oddać, mówi prawdę, jeżeli przez wyraz *chcieć* rozumie tylko stan rzeczy taki, pod parciem którego samby dobrowolnie zaczepił kogoś i zawiadomił go o swoich chęciach; jeżeli więc tak rzecz pojmował, gdy umowę robił, i w téj myśli dziś jeszcze zostając reklamuje, to raz jeszcze mówię, reklamuje on prawdę; jeżeli zaś nie bawi się w ścisły rozbiór pojedyńczych wyrazów w artykule *Czasu* umieszczonych, ale ogólnie całéj rzeczy zaprzecza, to w takim razie niniejsze wyświecenie stanu rzeczy każe się spodziewać ze strony p. Miłaszewskiego odwołania, a przynajmniéj w ostatnim razie sprostowania swojéj reklamacyi.

Kazimierz Henisz.

— Jutro w niedzielę dnia 17go kwietnia, S. Rudolfa; w poniedziałek dnia 18go kwietnia, Ś. Apoloniusza męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza

Królewiec 10go kwietnia.

Od 1go do 9go b. m. 70 okrętów przypłynęło i odpłynęło z Piławy, z których 3 do Anglii, 9 do Szwecyi, 2 do Holandyi, z żytem, pszenicą i siemieniem; 12 z węglem kamiennym, 3 z żelazem z Anglii, 1 z herbatą, 1 z towarami rozmaitemi, 18 ze śledziami z Norwegii, 31 zaś są do wynajęcia po 1½ złp. od szefla, czyli 2 rs. 14 kop. od beczki do Szkocyi, Holandyi, Anglii i Norwegii. Śledzie z okrętu za gotówkę ze zwykłem wynagrodzeniem za luźny pakunek, zakupywano po 5 tal. 6 sgr. beczkę, w zamianie śledzi na żyto 120/21 funt. holenderskiéj wagi, płacono 5 tal. 22 sgr. 8 fen. (6 rs.), a przyjmowano żyto na okręt wniesione po 59½ sgr. za szefel, czyli po 17 rs. beczkę litewską.

Ceny na targach zagranicznych nabierają coraz wybitniejszéj postaci i idą w górę; do sierpnia zawierane umowy na dostawy, zatrzymują tę cechę. Na naszym targu w ubiegłych 8 dniach, podwyżkę notować możemy 2—3 sgr. znowu na szeflu, czyli o 53 do 80 kop. na beczce. Ceny na wszelkie produkta z Cesarstwa, dla tego mianowicie korzystnie też wypadają, że wartość pieniędzy rosyjskich coraz więcéj spada i dochodzi obecnie do 107 kop. za 1 tal. W sprawozdaniu z 1go b. m. wspomnieliśmy o okręcie który do Piławy przybył ze solą Torra Vieja. O ładunek współubiegali się kupcy z Królewca i z Kłajpedy, Królewiec ofiarował 15—16 tal. za łaszt (10 beczek) zatrzymał za 17 tal. i posłał ją do Kowna. Ostrzegamy współobywateli, ażeby obawą blokady spowodować się nie dali do płacenia nad 2 rsr. 30 kop. za 14 pudową beczkę, nieocloną. Koszta bowiem wszelkie z Kłajpedy do Kowna są: od przewozu 23 kop. cło 4 rsr. 45 kop. Cena beczki 14 pudowéj, obecnie 2 rsr. 30 kop., w ogóle z kosztami w Kownie do 7 rsr. Co tylko wspomnione artykuły, a tak te jak i wszelkie inne tyczące się eksportu lub importu en gros, wykazują, przy zabiegach i obrotach jakim podlegają, jak ważną dla handlu krajowego, mianowicie dla tego który przez obywateli wodą na wielką skalę jest na Litwie prowadzony, mieć odpowiednią instytucyą w Królewcu, którąby ich interesów stale pilnować była obowiązaną.

Dorywcze zatrudnienia i najzdatniejszego kupca, który nie świadom co mu jutro przyniesie, utrudnia temuż pracę, i nie może przynieść jego komitentom należytych korzyści. Każda rzecz potrzebuje czasu do opracowania właściwego, i z téj to przyczyny rządy dla handlu pourządzały konsulaty, a domy handlowe swoje ajentury, gdziekolwiek tylko ciągłe zatrudnienie organiczną pracę wywołuje i tworzy. Stan zaś handlu Litwy z Królewcem, jest w położeniu anormalnym, bo zwożąc miliony tu dotąd i wywożąc miliony, zostaje zawsze na łasce cudzoziemców, korzystających z wszelkich okoliczności. Jak ważną z resztą rzeczą jest handel eksportu dla Królewca, przytoczę tylko że w marcu ubiegłym 1793 łasztów (1 łaszt 8 beczek litew. 7½ szeff.) zboża wywieziono do różnych krajów, a przywieziono 1430 lit. z prowincyi i 360 z Cesarstwa.

Na wywóz zatem bezpośredni, na sięganie zakupów z pierwszych źródeł baczyć jedynie i tylko powinniśmy, chcąc zyskać te miliony, któremi się wznosi każde portowe miasto. Handel na wełnę ożywia się.— Spirytus idzie w górę, siemię żądane.

Płacono na giełdzie naszej

	wagi holender. funt.	funt.	za szefel pruski sgr.	sgr.	beczkę litew. rub.	kop.	rub.	kop.
Pszenica jas.	$1\frac{18}{19}$ do	128	50	62	13	20	16	40
„ ciem.	$1\frac{16}{17}$	126	40	57	10	60	15	10
„ czerw.	—	130	—	61	—	—	16	20
Żyto	119	120	36	36⅓	9	50	9	60
„	121	128	36¾	39	9	70	10	30
Jęczm. wielki	$1\frac{10}{11}$	112	31	31½	8	20	8	80
„ mały	102	—	26	—	6	90	—	—
Groch biały	—	—	40	—	10	60	—	—

korzec warszawski z dol. 18⅓% agio.

złp.	gr.		złp.	gr.
27 złp.	9 gr.	—	33 złp.	25 gr.
21 „	25 „	—	31 „	25 „
— „	— „	—	33 „	9 „
19 „	9 „	—	19 „	25 „
20 „	20 „	—	21 „	6 „
16 „	28 „	—	17 „	4 „
14 „	4 „	—	— „	— „
21 „	25 „	—	— „	— „

Kurs rubli: Za 90 rsr. płacą 84½ tal. pr. czyli za 1 rsr. 28⅙ srgr. 100 tal. pr.=106 rsr. 51 kop.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 15 kwietnia. *Dresdner Journal* zamieszcza telegram z Warszawy w tych słowach: Przedsięwzięte wczoraj śledztwo w towarzystwie kredytowem ziemskiem wykazało najzupełniejszy porządek w księgach i kasach.

Bruksela 15 kwietnia. Król wróci 20 z Anglii przez Calais. Podróż Garibaldego do Brukseli uważana jest za pewną, jeśli nie zajdą nadzwyczajne okoliczności.

Londyn 14 kwietnia w nocy. Na interpelacyę Osborna w Izbie niższej odpowiedział Layard: Depesza francuzka o głosowaiu w księstwach odczytaną była lordowi Russellowi, lecz mu wręczoną nie została. Rząd nie zamierza przedkładać dalszego zbioru dokumentów (*blue-book*).

Altona 15 kwietnia. *Schles. Holst. Ztg* donosi: Zgromadzenie właścicieli ziemskich odbyte w Kiel w dniu 13 b. m. jednozgodnie przystąpiło do zastrzeżenia uczynionego przez stany (to jest deputowanych stanów, którzy się w Kiel zjechali. *R.Cz.*)

Bukareszt 15 kwietnia. (*W. Ll.*) Wiadomość między publicznością rozgłoszona, iż Rosya żąda usunięcia teraźniejszego ministerstwa, z powodu, że takowe użycza Polakom opieki, wielkie sprawiła wzburzenie. *Romunul* pisze: Ministerium niechaj śmiało bierze na siebie wszelką odpowiedzialność; Polacy stoją pod opieką całego ludu rumuńskiego.

Najważniejszą wiadomość przyniosła nam wczoraj depesza z Wiednia, która przyszła na poparcie depeszy z Hamburgu, odebranej przez *Presse* wiedeńską. Doniesienie to jednak, jakoby przyjazd lorda Clarendona i ks. Grammonta do Paryża odnosił się do układów mających na celu przemiany konferencyi londyńskiej w kongres, wymaga jeszcze potwierdzenia. Niemniej jednak wiadomość jest prawdopodobną; cała bowiem postawa rządu francuskiego i stanowisko zajęte przezeń w kwestyi duńskiej świadczą, iż nigdy nie odstąpił on od myśli kongresu, lecz przeciwnie, starał się wszelkiemi sposobami zmusić dyplomacyę europejską do uznania jego konieczności. W tej wytrwałości, w tej stałości, w tym, rzec można, uporze przebija się osobisty charaktér Cesarza Napoleona. Nicby dziwnego nie było, aby w chwili kiedy Cesarz meksykański opuścił brzegi Europy, a więc w chwili kiedy niczem nie zachwiana wytrwałość Napoleona III dopięła mimo niezliczonych trudności dawno zamierzonego celu, monarcha ten dał nowy dowód tej wytrwałości, obstając przy raz powziętym zamiarze kongresu. Czy zaś układy w tej mierze mogą do pomyślnego doprowadzić skutku? To inne pytanie. Po tem wszystkiem co zaszło od 5go listopada trudno przypuścić, aby gabinety europejskie zgodziły się na kongres. Bardzo więc prawdopodobnie upieranie się rządu francuskiego przy swojem, mogłoby zamiast doprowadzić do kongresu, zabić konferencyą, a w takim razie alboby przymierze angielsko-francuskie przyszło do skutku, albo też jeszcze bardziéj radykalny rozdział nastąpiłby w Europie. Za wskazówkę pod tym względem służyć może bardzo zajmujący list, który w tej chwili odebraliśmy z Paryża, a w którym piszą nam: „Jestem przekonany, że Cesarz chce wojny, wiedząc że ona jest jedynem wyjściem z nieznośnego dla wszystkich, szczególniej dla niego położenia; lecz chciałby on w obec stronnictwa ultra pokojowego być niejako do niej zmuszonym. Myśl powszechnego głosowania postawiona przez Francyę w sprawie księstw nadelbiańskich zaniepokoiła gabinety więcej jakby mniemać można. W stolicach północnych, a szczególniej w Petersburgu, dają do zrozumienia, że to jest zbyt niebezpieczna gra, i że raz trzeba, ażeby Cesarz Napoleon zdecydował się zrobić rozbrat z ideami rewolucyjnemi, albo też wystawił się na walkę z koalicyą monarchów obstających przy dawnem prawie publicznem.

Otóż mniemam, że pod tym względem Cesarz powziął już postanowienie, i czeka tylko, ażeby mu narzucono tę walkę. Tak więc niezawodnie przygotowuje się olbrzymia wojna, wojna zasad i rozdział Europy na dwa obozy; wojna ta zdaje się być zdaniem tutejszych ludzi politycznych nie do uniknięcia, bo położenie zbyt jest natężone, a atmosfera polityczna duszna. Ale, czy ta wojna wybuchnie za rok czy za dwa, tego nikt przewidzieć nie może; niekoniecznie może ona się wyrodzić z konferencyi londyńskiej. Dzisiaj ani ten lub ów objaw, ani ten lub ów szczegół nie wpłynie na jej przyspieszenie lub oddalenie, gdyż wybuchnęłaby ona z ogólnych przyczyn. Śród niej ten będzie miał za sobą dobre szanse, kto potrafi po ten czas oszczędzić swoje siły, a nie zmarnotrawi ich daremnie.“

Powyższe uwagi bynajmniej nie osłabiają znaczenia powszechnie przywiązywanego do misyi lorda Clarendona. Dodajmy, że *Gazeta kolońska* zapewnia, iż Cesarz Napoleon pisał własnoręczny list do lorda Clarendona, wyrażając mu swoje zadowolnienie z przyjęcia przez niego miejsca, acz podrzędnego w gabinecie, oraz nadzieję, że przyczyni się on do utrwalenia porozumienia między Anglią i Francyą.

La France zaś w artykule bardzo pokojowym wita przyjazd lorda Clarendona, podnosząc jego zasługi około przymierza francusko-angielskiego, w którem widzi najsilniejszą podwalinę pokoju. „Nie wiemy, mówi, czy przyjazd szlachetnego lorda ma być dla nas objawem polityki angielskiéj szukającéj zbliżenia się z Francyą; nie wiemy, czy to zbliżenie się odnosi się do kwestyi duńsko-niemieckiéj lub do wszystkich innych, ale spodziewamy się, że lord Clarendon położy kres wszystkim nieporozumieniom“.

W Izbie niższéj angielskiéj p. Osborne żądał przedłożenia depeszy francuskiéj, w któréj wyrażona jest myśl zastósowania powszechnego głosowania do sprawy księstw nadelbiańskich. Podsekretarz spraw zagranicznych p. Layard oświadczył, że poseł francuski zakomunikował tę depeszę ustnie hr. Russell, lecz nie zostawił jéj kopii. P. Horsman zapowiedział wniosek, ażeby rząd nie wziął żadnego postanowienia na konferencyi bez wiedzy parlamentu.

Do wytłomaczenia powyższej depeszy bukareszteskiej o niechęci Rosyi ku Kogolniczanowi wielce posłużyć może artykuł *Inwalida Rosyjskiego*, którego dla braku miejsca dziś podać nie możemy. *Inwalid* czuje, że się Rosya zawiodła w widokach swoich dopomagając do usamowolnienia Rumunów z pod rządów tureckich, spodziewała się bowiem, jak to wyznaje ów dziennik, pożywać owoce z drzewa wolności rumuńskiej. Zawód jakiego teraz doznaje, napawa ją pragnieniem zemsty.

Poczta z Aten z 9go nadeszła do Tryestu wczoraj, przyniosła wiadomość znaną już, że król Jerzy wybiera się w tych dniach do wysp jońskich, i że jedna kompania wojska w Patras zbuntowała się, lecz ją gwardya narodowa rozbroiła.

Dziennik Powszechny milczy zupełnie o aresztowaniu urzędników Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, lubo aresztowanie to zarządzone równocześnie z nakazem odbycia śledztwa ksiąg i kas Towarzystwa, było w związku z podejrzeniem znalezienia choćby najmniejszéj nieregularności, którąby usprawiedliwiła najsurowsze środki. Tymczasem urzędowy saski dziennik podaje depeszę, którą powyżéj powtarzamy, iż tak w książkach jak w kasach znaleziono najzupełniejszy porządek. Rewiaya z taką pokaźnością odbywana, poprzedzona obstawieniem domu Towarzystwa wojskiem, opieczętowaniem wszystkich wejść, a zarazem ogłoszeniem nakazu odbycia śledztwa i aresztowaniem kilku wyższych urzędników téj instytucyi, służyła widocznie więcéj do zaniepokojenia obcych posiadaczy Listów Zastawnych, aniżeli do sprawdzenia stanu ksiąg i kasy, dla bezpieczeństwa i kredytu. Wprzódy już *Dziennik Powszechny* rozpisywał się nad pobłażliwością Dyrekcyi Towarzystwa i nad niepilnowaniem przepisów statutu, wprzódy hr. Berg w reskrypcie do Gecewicza obwinił Dyrekcyę, nim miał w ręku jakikolwiek powód do jéj obwinienia.

W Petersburgu zaczyna się przesilenie ministeryalne. Osoby niegdyś przez W. Księcia Konstantego popierane, jak Reutern minister skarbu, Gołowin oświecenia i książę Suwarow gubernator wojskowy Petersburga chwieją się na posadach swoich, a jeżeli ustąpią, to miejsce ich zajmą wielbiciele systemu i osoby Murawiewa.

Nordd. allg. Ztg kuglarską dyalektyką usiłuje dowieść, że głosowanie powszechne a legitymizm nietylko że wcale nie są sobie przeciwnemi, ale nawet bardzo bliźniemi zasadami monarchicznemi — pierwsze bowiem jest tylko rodzajem hołdu składanego bezpośrednio przez lud nowemu monarsze, zamiast jak je dawniej składały stany. Artykuł urzędowego dziennika pruskiego poświęcony temu dowodzeniu jest dla nas skazówką, że jeszcze nie całkiem wyrzekł się p. Bismark użycia głosowania w Szlezwiku.

Z teatru wojny w Danii donosi *Statsanzeiger* pruski, że Horsens zajęli znów Duńczycy bez wystrzału, lubo jenerał hr. Münster zapuścił się był za Horsens ku Hansted. Z tego się pokazuje, że wojska sprzymierzone nie zapuszczają się głębiej w Jutlandyę. Pod okopami dyppelskiemi roboty oblężnicze posuwają się, i już trzecia parallela założona. *Nord. allg. Ztg* spodziewa się zawsze wzięcia okopów przed otwarciem konferencyi, a w Kopenhadze wcale dotąd o oddaniu dobrowolnem tej pozycyi nie myślą. Z Swinemünde donoszą, że 14go admirał pruski książe Adalbert, znany z wyprawy na piratów Riffu, wysunął się na rekonesans na statku awizowym i napotkał dwa okręta wojenne duńskie, jeden liniowy i jedną fregatę, które przez 2½ godzin nadaremnie do niego strzelały. Referent *Statsanzeigera* nie ma zapewne wyobrażenia, co to są okręty wojenne a co statek awizowy, kiedy takie brednie swoim czytelnikom podaje.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 16 kwietnia wieczór. Według doniesień otrzymanych tu z Rzymu, Papież ustępując naleganiom Cesarza Napoleona, zamianował kardynałem Lucyana Bonapartego (ur. 1825 syn Karola, a wnuk Lucyana brata Napoleona I i Zeneidy córki Józefa niegdyś króla hiszpańskiego). Stosunki między Paryżem a Rzymem stały się przez to wielce przyjaźnemi. Minister papieski mgnr Mérode, przeznaczony jest na nuncyusza do Meksyku. — Między Austryą a Prusami nastąpiła umowa, aby na wniosek angielski przystać na zawieszenie broni, w żadnym jednak razie na podstawie obecnego obsadzenia wojskiem, lecz jedynie po opuszczeniu przez Duńczyków Sundewittu i Alsen. — Na konferencyi ministrów postanowiono odroczyć budowę kolei żelaznej z Aradu do Hermanstadtu.

Londyn 16 kwietnia. Na posiedzeniu Izby niższéj Henessy zapowiedział mocyę, że gdy układy rządu angielskiego względem Polski zakończone były niezadawalniająco, rząd nie jest daléj obowiązany do uznawania panowania rosyjskiego. Kinglake chce wnieść poprawkę do mocyi Osborna, że oświadczenie Palmerstona, iż król duński jest prawowitym monarchą Szlezwiku, wychodzi po za traktat londyński, że zagrażać nieomieszka pokojowi i przypuszcza niepowołane mieszanie się w sprawy państw obcych. Mocya Kinglakego kładzie nacisk na to, iż pożądanem byłoby zapytać się księstw. — Dzisiejszy *Morning Post* mówi: Zgromadzenie przygotowawcze członków konferencyi nastąpi 20 kwietnia w urzędowem mieszkaniu Palmerstona. Lordowie Russell i Clarendon reprezentują Anglię.—Bank londyński podwyższył diskonto na 7%.

Kursa. Wiedeń 16 kwietnia. Kolej północna 1818. Akcye kredyt. 190·80. Losy z r. 1864 95·20.— Paryż 16 kwietnia popołudniu. Renta w końcu 67·10.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 16 Kwietnia.	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	106	105
„ nowe obrącz „ „ „	111[illegible]	109
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	93¾	92¾
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	413	409
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	163	161
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	172	170
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	87⅚	86⅚
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	114¼	113¼
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 47	5 37
„ holenderski ważny . . „	5 46	5 36
Napoleondor . . . . „	9 25	9 15
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 50	9 35
Galic. listy zast. nowe z kup. „	74 —	73 —
„ „ „ stare „ „	77¼—	76¼—
„ Obligacye indem. „ „	75 75	74 75
Akcye kolei galic. bez kup. „	213	211

Wiedeń 16 Kwietnia. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	73	75
5% Pożyczka narodowa . . .	81	75
Akcye banku narodowego wied.	773	—
„ banku kredytowego . .	196	60
Losy 5% z r. 1860	96	45
Srebro	113	75
Londyn 10 funt szterl. . . .	114	—
Dukat pojedynczy	5	45

Wiedeń 15 Kwietnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	69 —	68 90
5% Pożyczka narodowa	81 90	81 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	73 80	73 70
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 75	86 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 25	74 60
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 25	74 75
5% „ „ galicyjskie . . .	73 50	72 75
5% „ „ bukowińskie . . .	71 50	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	95 —	94 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie . . .	101 50	101 25
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 20	86 —
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	72 50	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	150 50	150 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 50	91 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	97 20	97 10
„ „ „ z r. 1864 całe .	96 30	96 20
Bilety rentowe Como.	18 —	17 50
Losy Zakładu kredytowego . .	129 50	129 —
„ tryestskie na 4½% . . .	109 —	108 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	91 —	90 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	30 —	29 50
„ Księcia Clary „ 40 „	28 50	28 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	30 —	29 50
„ Miasta Budy „ 40 „	29 —	28 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 25	18 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	776 —	774 —
„ zakładu kredytowego . .	194 40	194 30
„ „ Eskont. niż. austr.	607 —	604 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	442 —	441 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1840	1838
„ „ rządowéj.	193 25	193 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	134 —	133 —
„ „ Pardubickiéj	129 10	128 90
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	260 —	258 —
„ „ Galicyjskiéj	215 —	214 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4½	99 25	99 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3½	96 60	95 50
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3½	88 —	87 90
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	114 20	114 —
Paryż 100 franków . . .	6	45 35	45 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 20	16 10
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 46	5 45
„ „ obrączkowe . .	5 57	5 54
Złoto al marco.	5 53	5 50
Napoleondory	9 18	9 17
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 92	9 87
Luidory.	9 65	9 60
Suwereny angielskie.	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 63	9 58
Srebro	114 —	113 75
„ kupony	116 —	115 50
Talary związkowe.	1 74½	1 73½
Pruskie bilety bankowe	1 72½	1 72

Lwów 14 Kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 48	5 42
„ austryacki	5 50	5 44
Półimperyał rosyjski	9 53	9 44
Rubel rosyjski.	1 82	1 80
Talar pruski.	1 74	1 73
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 15	72 45
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 79	76 7
Obligi indemn. bez kuponu . .	73 83	72 88
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 95	81 32
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	215 17	211 83

Warszawa 14 Kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	86 34½	86 9½
„ kupon . . . „	—	— 15⅝
Listy zastawne III okresu . rubli	13 71½	13 66½
„ kupon	—	— 18⅔
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	71 —	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	86 —	85 50

Wrocław 15 Kwietn.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	86 11/12	86 5/12
Polskie bilety bankowe	85 1/12	84 7/12
„ Listy zastawne	77½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3⅓%	—	—

Paryż 14 Kwietn.		
Renta 3%	66	70

Londyn 14 Kwietn.		
Konsole	91⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 2. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 2. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 37 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór: — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 3. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6.40 wieczór.

Edykt.

N. 764.

Ces. król. Urząd powiatowy w Gorlicach, jako władza sądowa, podaje do wiadomości, iż nieletnia panna Rozalia Miłkowska, w zastępstwie opiekuna pana Józefa Wojtawskiego, wniosła prośbę o uznanie pana Feliksa Miłkowskiego z Julianny z hrabiów Stadnickich Miłkowskiej urodzonego dnia 6 Kwietnia 1842 roku i byłego ucznia na Wszechnicy Krakowskiéj — który miał udział w wyprawie partyzanckiéj pod wodzą Jeziorańskiego i na dniu 6 Maja 1863 r. w potyczce z wojskiem rosyjskiem pod Kobylanką czyli Kobielanką poledz miał — za zmarłego, w celu przyznania pozostałego po nim spadku.

Wzywa się zatem każdego, kto o życiu lub też o okolicznościach śmierci tegoż Feliksa Miłkowskiego dokładniejszą wiadomość ma, aby takowéj albo tutejszemu Sądowi, albo Wmu Janowi Płockiemu, obywatelowi ziemskiemu w Nowodworzu, pod Gorlicami zamieszkałemu, kuratorowi Feliksa Miłkowskiego, w przeciągu czterech miesięcy od dnia dzisiejszego licząc, udzielił.

Z c. k. Urzędu powiatowego, jako Sądu.
Gorlice 8go Kwietnia 1864. (472-2-3)

NAKŁADEM
Księgarni i Wydawnictwa Dzieł katolickich, naukowych i rolniczych
w KRAKOWIE,
wyszło dziełko ozdobnie wydane
pod tytułem:

MIESIĄC MAJ,

poświęcony Najświętszéj Maryi Pannie,
przełożony z włoskiego ku użytkowi Polaków
przez (473-1-2)
ks. Arcybiskupa *Hołowińskiego*.

Cena egzemplarza 30 centów. — Wydanie tosamo większemi czcionkami 1 złr. w. a.

CENNIK NASION

znajdujących się w r. 1864 na sprzedaż
w BIÓRZE
Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego,
Ulica Sławkowska,
dom Towarzystwa Naukowego, piętro 2gie.

	złr.	c.
Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągłe, Oberdorfskie, szczególniéj plenne, garniec cent. 84 . . z opakowaniem	—	90
Buraki czerwone pastewne, wielkie podługowate, garniec cent. 70 . . z opakowaniem		76
Buraki żółte pastewne, wielkie podługowate, korzec złr. 20, . . . garniec cent. 70 . . . . z opakowaniem . . .	—	76
(Wszystkie trzy gatunki rosną w połowie nad ziemią).		
Marchew pastewna angielska biała, zielono-głowiasta olbrzymia, funt	1	—
Lucerna oryginalna francuzka, (medicago sativa), na grunta żyzne, a suche bez opakowania, garniec	4	—
Koniczyna szwedzka (Trifolium hybridum) na grunta ziemne i wilgotne, wytrzymuje najsilniejszą zimę, z bujnym plonem. 1go gatunku garniec	2	50
Taż sama 2go gatunku garniec	2	—
Konopie olbrzymie amerykańskie, wysiewa się na morgę 15—20 garn., garniec	2	—
Miodowa trawa, (holcus mollis) na najlichsze grunta, suche, mokre, piaski i torfiska, korzec 6 złr. . . . . . . garniec	—	20
Rajgras angielski, (Lolium perenne) drobnolistkowy, na gazony, garniec . .	—	80
Tenże sam do zasiewu na paszę korzec 22 złr.. . garniec	—	70
Rajgras włoski (lolium aristatum) na dobre grunta, korzec złr. 20, garniec . .	—	63
Rajgras francuzki (Avena elatior) na zieloną paszę, korzec złr. 12, garniec . .	—	40
Psia trawa kupkowata (Dactilis glomerata), korzec 20 złr., garniec	—	63
Kostrzewa łąkowa, (festuca pratins.) na grunta wilgote, szczególniéj na równie i łąki, korzec 20 złr.. . . garniec	—	63
Tymoteusz (Phleum pratense) korzec złr. 28, garniec po	—	88
Groch francuski cukrowy, wczesny, zielony, gałązkowy, kwarta	—	60
Groch koronny albo bukietowy, okrągły, tyczny, kwarta	—	30
Groch wczesny okrągły, tyczny, kwarta	—	50
Kapusta centnarowa nowa wielka grecka funt złr. 5, łut	—	16
Kapusta największa późna, biała Tulnerska, funt złr. 6 wal. a., łut	—	20
KOŃSKI ZĄB, (Kukurudza amerykańska) . . . . garniec	1	10
Koniczyna czerwona i biała, według cen targowych, w najpiękniejsz. gat.		

Nasiona jarzyn z ogrodu szkoły rolniczéj
w Czernichowie:

Szpinak szeroko-listny łut 4 cent. — **Rzodkiew** miesięczna łut 10 c. — **Sałata** w pięciu gatunkach, każdy osobno, jako to: szwajcarska, szara krucha, brisie-geel, nakrapiana, zimowa, łut po 10 cent. — **Groch** cukrowy Prince Albert ½ funta 30 cent. Fasola perłowaka karłowata ½ funta 50 cent. — **Karpiele** żółte łut 10 c. **Maczek pełny** w różnych kolorach, paczka po 10 cent.

Nasiona z produkcyi Kleczy górnéj:

Mieszanka Nr. I. na grunta najlichsze, na morgę garncy 8 do 10. korzec 7 złr. — Mieszanka Nr. II. na grunta nie zupełnie wynędzniałe, na morgę garncy 8, korzec 10 złr.— Nr. III. na grunta miernéj dobroci, garn. 8, korzec 16 złr.— Nr. IV. na grunta dobre i żyzne, garncy 6 — 8, korzec złr. 24.— Nr. V. na zakładanie łąk nowych, lub odnawianie starych, garncy 6 — 8, korzec złr. 40.

Miodowa trawa, korzec 8 złr.,— Stokłosa owsikowa 12 złr. — Stokłosa miękka i olbrzymia, korzec po 16 złr. — Kostrzewa owcza, korzec 32 złr. (375-6 8)

☞ W razie przesyłki, za **opakowanie** dodaje się przy każdym garncu po **6** c. w. a. — od ćwierci ct. 30 — od pół-korca cent. 50, a od korca **1** złr. w. a.

☞ Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

Ekonom lub **leśniczy** kawaler, 28 lat mający, teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach ziemiaństwa wykształcony, poszukuje posady. — Bliższa wiadomość na listy frankowane pod cyfrą J. M. poste restante, Przemyśl. (506)

W Nowym Aradzie usiłowano na dniu 31 z. m. w nocy włamać się do tamtejszego Urzędu podatkowego, jednak bezskutecznie, przy czem został zbrodniarz raniony.

W Urzędzie podatkowym w Mühlbach w Siedmiogrodzie, włamali się również złodzieje w nocy z dnia 26 na 27 Marca rb., przecież nie zdołali otworzyć kas w tych obydwóch ck. Urzędach podatkowych znajdujących się, tak że Rząd nie poniósł żadnéj szkody. (510)

☞ Kasy te utrzymuje na składzie ***Karol Werner we Lwowie.***

Jest do sprzedania
w zakładzie kąpielnym w Krynicy nowo wybudowany **DOM gościnny** wraz z mieszkaniem familijnem i umeblowaniem.

Bliższa wiadomość w Krakowie w Handlu Wgo *Krywulta* w Rynku głównym, — w Nowym Sączu w Domu Zleceń Wgo *Marsa*. — w Krynicy u Wgo *Łuszczkiewicza*, budowniczego. (446—3)

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (147-8-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* i — w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.

(Główne wygrane złr. 250000) **Tylko 2 złr. w. a.** kosztuje ćwierć losu, — (Co miesiąc ciągnienie).
złr. 4 pół losu, — a złr. 8 cały los (nie promesy), do

wielkiego Losowania
wygranych Państwa,

przez tutejszy rząd kierowanego i zaręczonego, którego ciągnienie nastąpi ☞ **25gg i 26go Maja r. b.** ☜

Główne wygrane w ilości 14.800 po złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 300, 6333 po 100 i t. d., zostaną w srebrnych talarach pruskich przez podpisanego lub tutaj wypłacone, lub przesłane do każdego miejsca wskazanego.

Wydać się majace losy bezpłatne, zostaną również wręczone zaraz po ciągnieniu.

Ponieważ przy warunkach tak korzystnych losy te bez wątpienia będą bardzo poszukiwane, uprasza się o *jak najspieszniejsze zamówienia*, lecz *tylko* wprost do podpisanego nadpoborcy, któremu sprzedaż tych losów poruczoną została. (469-2-12)

A. Grünebaum,
Schäfergasse 11, nächst der Zeil,
Frankfurt a. M.

Należytość może być przesłaną w austryackich papierach lub kuponach.
Urzędowe plany gry do zoryentowania się losy biorących, i losy ciągnienia bezpłatne.

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Comp.* aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart*, nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach, zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (146-11-24)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem“ — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

KAROL NEUMANN,
Handel Nasion, Roślin, Papieru i Zabawek
we LWOWIE,

poleca:	złr.	c.
Buraki ćwikłowe funt	—	80
„ *pastewne* olbrzymie, Pohla, korzec	22	—
„ „ białe cukrowe korzec	18	—
„ „ czerwone . . . „	16	—
„ „ mieszane . . . „	15	—
Trifolium hybridum . . . . . cent.	60	—
„ *repens* I. . . . . . „	60	—
„ „ II. . . . . . „	40	—
Lucerna francuzka . . . . . „	50	—
Esparsetta . . . . „	20	—
Rajgras prawdziwy angielski. . „	32	—
„ „ włoski . . „	34	—
„ „ francuzki . . „	35	—
Trawa miodowa . . . . . . „	32	—

jakoteż nasiona Jarzyn, Kwiatów, Drzew itd. Drzewa owocowe, sadzonki, Papier, Zabawki. (396-4-14)

NARYBEK (Kroczki),

z gatunku dużych Karpi szlązkich.

Dostać go można u podpisanego na Kazimierzu pod L. 19/20 w Krakowie.

(503 -3) ***Hipolit Broczkowski.***

Dom gościnny w Krynicy,

w pobliżu nowo budujących się Łazienek, w zupełnie dobrym stanie i umeblowany odpowiednio, wraz z gruntem do postawienia nowéj budowli, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Krakowie u p. Ziembińskiego, Rynek, N. 35 i 36 a w Krynicy u pana Łuszczkiewicza, budowniczego. (451—3)

ŚWIEŻE TRANSPORTA
CEMENTU
Portland jakoteż Roman

nadeszły do

F. J. Kirchmayera i Syna

W KRAKOWIE. (399-4-5)

Już dnia 1 Maja 1864,

nastąpi **ciągnienie wygranych**

Nowéj pożyczki rządowéj na budowę kolei żelaznych,

zaręczonéj przez rząd i stany krajowe, a zawierającéj **240.000** wygranych, w ogólnéj sumie **7 Milonów** złotych.

Główne wygrane téj pożyczki są: 2 po 44.000 złotych, 4 po 35.000; 3 po 31.000, 3 po 28.000, 2 po 26,000, 3 po 24.000, 8 po 21.000, 22 po 17.000, 3 14.000, 3 po 11.000, 5 po 10.000, 19 po 8.000 5 po 3.500, aż niżéj do zło. 17, jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny wygrać musi.

Żeby udział w tem ciągnieniu ułatwić, wydaje podpisany Dom bankierski losy do tego ciągnienia po złr. 2 w. a. w banknotach od sztuki; 6 losów kosztują złr. 10; — a 13 losów złr. 20.—Tym sposobem podana jest każdemu sposobność, za nieznaczącą wkładkę 2 złr. wygrania jednego z powyż wymienionych głównych trafnych; przyczem robi się jeszcze uwagę, że przy grze nie ma żadnéj dopłaty.

Aby módz uskutecznić wszelkiezamówienia w należytym czasie, uprasza się o wczesne przysłanie należytości pod adresem:

„***Adolf Beuschl,*** Frankfurt a. M.“

(460-2 5)
☞ Listy ciągnienia przesyłają się udział biorącym zaraz po ciągnieniu bezpłatnie.

Osobny pociąg spacerowy
z Krakowa, Bielska i Białéj,

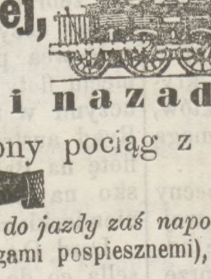

przez

Oświęcim do Wrocławia i nazad,

☞ w Zielone Święta, zostaje urządzony osobny pociąg z powyższych miejsc do Wrocławia. ☜

Bilety jazdy ważne będą: *do Wrocławia na dniu 13 Maja, do jazdy zaś napowrót od 14 do 28 Maja rb.*, którymbądź pociągiem, (wyjąwszy pociągami pospiesznemi), **po znacznie zniżonych cenach.**

W Sobotę zaś dnia 14 Maja wieczór rb. odejdzie osobny pociąg z **Wrocławia do Drezna i do saskiéj Szwajcaryi** z biletami ważnemi do powrotu od 15go do 27go Maja rb., **również po cenach zniżonych.**

☞ W Wrocławiu dany będzie na uczczenie przybywających gości **wielki Koncert** bezpłatnie.

Zamówienia na jednę lub drugą jazdę lub też razem obiedwie, przyjmuje w Krakowie **najdaléj do d. 1 Maja rb.** (500-2-3)

Kantor Instytutu Posługaczy w KRAKNWIE,
Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj pod L. 345.

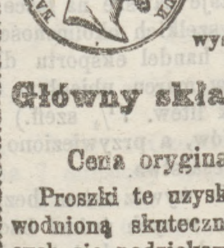

Proszki Seidlitzkie
MOLLA,

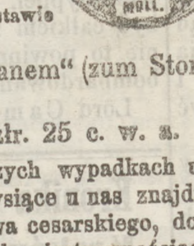

wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej, do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze skutki okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały, jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. Sawiczewski aptekarz i **p. M. Jawornicki, we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,** w *Biały*, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — w *Bochni* p. P. Niedzielski — w *Brzeżanach* p. Józef Śminkowski i p. B. Fadenhecht — w *Bóbrce* p. J. Csarzik — w *Brodach*, p. Fr. Deckert — w *Buczaczu*, p. J. Czerkawski — w *Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — w *Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — w *Dobromilu* p. A. Grotowski — w *Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — w *Glinianach*, p. N. Helm — w *Gródku* p. A. Tomaszewski — w *Gwoźdźcu* p. W. Hayder — w *Hussiatynie* p. F. Michalewicz — w *Jagielnicy* p. J. Fischbach — w *Jarosławiu* p. J. Rohm — w *Kaliszu* p. F. Hildebrand — w *Kołomyi*. p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — w *Krynicy* p. H. Nitriblit — w *Limanowie*, p. A. Müller — w *Monasterzyskach*, p. J. Lipschitz — w *Nasiczy* p. A. Meraych — w *Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — w *Nowym Targu* p. C. Lauer — w *Oświęcimie* p. W. Polaczek — w *Podgórzu*, p. S. Schlesinger — w *Przemyślu* pp. F. Galdetschka i Syn i p. E. Machalski — w *Przemyślanach* p. St. Midlecki — w *Radoszynie* p. W. Resch — — w *Rozdole* p. Edw. Kornberger — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — w *Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — w *Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — w *Suczawie*, p. E. Botezat — w *Staremmieście* p. A. Gratowski — w *Stanisławowie*, p. Tomanek, — w *Stryju* p. Nussenblatt — w *Szczyrzecach* p. J. Pelka — w *Tarnopolu*, p. A. Morawetz — w *Tarnowie*, p. J. Jahn — w *Toruniu* p. A. Gieldziński — w *Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — w *Wadowicach*, p. Franz Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — w *Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — w *Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

☞ Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (123-7)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

☞ RZĄDCA DÓBR, z kaucyą 1.000 złr.,

uzdolniony do podniesienia i ulepszenia gospodarstwa, płodozmianie gruntów, urządzania sztucznych nawozów, zaprowadzenia i zarybienia stawów, zaprowadzenia Chmielnika, do wyrobu piwa i wódek z ziemniaków, do likierów, rosolisów itp. na sposób Gdański, do zarządu i zaprowadzenia lasów i t. p., — poszukuje miejsca *choćby i zaraz* w dobrach większych w Królestwie Polskiem lub w Galicyi.

Bliższa wiadomość pod literą: ***M. B.*** poczta Krzeszowice, — lub też pod lit. ***K. C.*** w Drukarni „*Czasu*“ w Krakowie. (511-1-3)

(Nadesłane).

(8)

Bóle żołądka i kiszek, kaszel, wycieńczenie, opadanie z ciała, rozwolnienie, słabość nerwów, na które medycyna nie nastręcza żadnego skutecznego środka, doskonale dadzą się wyleczyć smaczną Revalescière Du Barry z Londynu. Nr. 49,842: Pani Marya Joly, z Norfolk, po 50 latach trudności trawienia, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, wiatrów, kaszlu, spazmów i mdłości. Nr. 56,935: Bar, (Bas Rhin), 4 Czerwca 1861. Panie! Revalescière działała u mnie cudownie; siły moje powracają, i nowe życie tak mnie ożywia, jakby w młodym wieku. Apetyt, który zupełnie od kilku lat straciłem, powrócił cudownie — a bicie krwi do głowy, które od lat 40tu trwało, ustało, nie dokuczając mi więcej, słowem powrócił mi się stan normalny. *Dawid Ruff*, Posiad. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31,328: P. Patching z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts z suchot płucowych, połączonych z kaszlem i wymiotami, z zatwardzenia, i z 25-letniej głuchoty.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Brukselia, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr.; 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem“ i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt, Hardy.*

Pomieszkanie letnie

z meblami lub bez, jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Garbarskiéj pod L. 77. (508-1-3)

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI
z Rośliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy*, ani *Kubebą*, ani *Saletranem srebra, siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (144-12-)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*, — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

SYROP PIERSIOWY BIAŁY.

Pod szczególnym nadzorem miastowego fizyka Dra Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek w kaszlu, zastarzałéj chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi drażnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.

Cena: całej butelki złr. 2 c. 20 w. a.
pół „ złr. 1 c. 10 w. a.

Skład główny w Aptece pod „białym Orłem“ (159-15-)
A. Siedleckiego w Krakowie.

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (138-11-18)

☞ Dostać można w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej; — w Warszawie: w Składzie materyałów apteczn.; — w Wilnie: u p. Chrościckiego.

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci. franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (139-15-)

☞ Dostać można w Aptece pana *B. Miczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj, w Krakowie, — w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego**, w Warszawie, — tudzież u p. **Chrościckiego**, — w Wilnie **Ruckera** we Lwowie.

☞ Do Numeru dzisiejszego dołącza się dla PP. Prenumeratorów Galicyi Wschodniéj: „*Cennik z Magazynu J. Kühmayera we Lwowie.*“

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*